

Dzień

10 stron
Rok VII

Pomorski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI**

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji. Filja administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Gorączka wyborcza opozycji

(f.) Dotychczas najwięcej zainteresowania wyborami okazują ci, którzy je mieli zbojkotować. Odbywa się mnóstwo rozmówek i narad partyjnych, a gazety opozycyjne pełne są informacji nie tylko o wydętych przewagach, odniesionych jakoby na zbojkotowanym froncie, ale także o wyimaginowanych kandydaturach poselskich. Jeżeli więc można już mówić o gorączce przedwyborczej, to przedewszystkiem dlatego, że dotknęła ona i to poważnie opozycję.

Prasa endecka prowadzi przytem skrupulatny, choć chudy rejestr deklaracji bojkotowych i stawia stopnie z zachowania się grup socjalistycznych i ludowców. Odwdzięcza się jej czasem prasa socjalistyczna, stwierdzając szawo, że jednak socjaliści są lepszymi bojkotowcami, niż endecja. Zgodnie natomiast oba oboje skarciły grupę „Wyzwolenia” za jej zachowanie się po kongresie Stronnictwa Ludowego. Pismo endeckie w Warszawie pisze, że pp. Langer, Wyrzykowski i Waleron chcą kandydować i rozrywają „front bojkotu” — socjaliści natomiast nie mogą darować p. Langerowi jego ostatniego artykułu o wyborach.

Ten artykuł starego wyzwolenca był rzeczywiście ciekawy. Sens istotny wywodów p. Langer'a był taki:

„Jakkolwiek Stronnictwo Ludowe, zgodnie z uchwałą kongresu, nie bierze udziału w wyborach, bo brać w myśl nowej ordynacji nie może, to z tego nie wynika, że nie branie udziału jest równoznaczne z akcją bojkotową, gdyż bojkot taki w rozumieniu wielu działaczy ludowych byłby aktem zmierzającym do podważenia istniejącego porządku prawnego w Państwie i nie byłby zgodny z duchem uchwał Stronnictwa Ludowego”.

W przekładzie na język ludzi prostych brzmi to tak: w wyborach nie bierze udziału nasza partja, bo w wyborach partje wogóle udziału nie biorą. Tak stanowi ordynacja wyborcza, a ustawa jest ustawą. O bojkocie wyborów niema mowy, bo bojkot byłby aktem zmierzającym do podważenia istniejącego porządku prawnego w Państwie i co za tem nie byłby zgodny z duchem uchwał Stronnictwa Ludowego”.

Jest to jasne i wyraźne. Tego „ducha uchwał” inaczej pojął referent kongresu p. Rataj i dlatego na posiedzeniu naczelnego komitetu partji pojawił się wniosek o wyrażenie mu votum nieufności. Na 11 obecnych członków naczelnego komitetu wykonawczego 5 pojmowało „ducha uchwał” tak, jak p. Langer, ale 6 tak, jak p. Rataj. I wobec tego pod patronatem endecko-socjalistycznym rozgorzała walka o tego ducha... Walka — bez przesady — między kilku ludźmi...

Na dole — bez tych komeraży — duch był i jest jeden. Skoro się żarli „u góry” lat pięć — niechże się pożrą jeszcze pięć tygodni.

A potem — zobaczymy.

Zołnierze legionowi w hołdzie swemu Komendantowi

XIII Zjazd Zw. Legionistów Polskich w Krakowie

— Kraków 6. 7. (PAT). Onegdaj w godzinach wieczornych w związku ze Zjazdem Legionistów w Krakowie wszystkie zabytki miasta zostały wspaniale iluminowane. Ulicami miasta przeciągnął capstrzyk orkiestr.

W wigilję święta legionowego w historycznych Oleandrach krakowskich, skąd wyruszyła w bój o niepodległość Polski, pierwsza Kompania Kadrowa zebrała się wokół udekorowanego barwami krzyża „Virtuti Militari” obelisku z popiersiem Marszałka Piłsudskiego, rzeźbiście oświetlonego płonącymi opodal zniczami — 9 pocztów z historycznymi sztandarami legionowymi i 80 pocztów sztandarowych oddziałów Związku Legionistów.

Przed popiersiem wartę zaciągnęli strzelcy. Punktualnie o godz. 20 odbył się apel poległych legionistów, odczytany przez dowódcę OK 5 gen. Narbut-Luczyńskiego.

Po chwili milczenia rozbrzmiały dźwięki „Pierwszej Brygady”, poczem urny z ziemią z pobojuwisk legionowych ustawiono przed obeliskiem, zaś na obelisk zawieszono krzyż niepodległości z drutu kolczastego przepasany szarfą z napisem: „Komendan-

towi — legionisci polscy — 14 ogólny Zjazd Legionistów Polskich”, „Symbol ciężkiej drogi legionowej w okopach”.

Następnie w jednej z sal domu im. Marszałka Piłsudskiego złożono przywiezione przez delegacje sztandary. Na uroczystości apelu obecni byli przedstawiciele władz miej-

scowych z wojewodą Raczkiewiczem i dowódcą OK 5 gen. Luczyńskim na czele. Wojewoda kielecki dr. Dziadosz, generałowie: Galic Jarnuszkiewicz, Norwid-Neugebauer, prezydent miasta Kaplicki, zarządy okręgu i oddziału Związku Legionistów, władze strzeleckie oraz tłumy publiczności.

Przybycie członków Rządu i gen. inspektora sił zbrojnych

Kraków, 6. 8. (Pat). Dziś o godz. 3,45 do Krakowa przybył pociągiem na uroczystości legionowe z Warszawy p. premier Sławek i członkowie Rządu.

Przed godz. 7 rano p. premiera powitał wojewoda krakowski Raczkiewicz, kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzycki, rada naczelna i zarząd główny Zw. Legionistów Polskich, prezydent miasta Kaplicki i naczelnik wydziału bezpieczeństwa woj. krak. Małaczyński. Następnie p. premier z otoczeniem udał się do saloonów recepcyjnych dworca, gdzie zebrał się przedstawiciele władz miejscowych, wojewodowie: kielecki Dziadosz i poznański Kwaśniewski, generalicja, b. marszałek Sejmu Świtalski i inni.

W oczekiwaniu na przybycie generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigłego na peronie dworca ustawili się kompanja chorągwiwana 20 p. p. na lewym skrzydle dowódcy oddziałów stacjonowanych w Krakowie. Na kilka minut przed godz. 7 kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzycki przeszedł przed frontem kompanji chorągwiwanej przy dźwiękach marsza generalnego i odebrał od dowódcy kompanji raport.

O godz. 7 rano na peron dworca zajechał pociąg, z którego przy dźwiękach hymnu narodowego wysiadł generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, w towarzystwie ppłk. Albrechta, ppłk. Miedzińskiego i adjutanta rtm. Vacqueret. Gen. Rydz-Śmigłemu zameldowali się: kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzycki, inspektor armji gen. Sosnkowski, dow. O. K. gen. Kuczyński, gen. Mond i szef sztabu O. K. 5 płk. Tomaszewski. Następnie gen. Rydz-Śmigły udał się do saloonów recepcyjnych dworca, gdzie przywitał się z obecnymi, poczem po krótkiej rozmowie odjechał do Oleandrów wraz z członkami Rządu z premierem Sławkiem na czele.

Przy Al. 3 Maja naprzeciwko postumentu z popiersiem Marszałka Piłsudskiego ustawiono specjalną trybunę, z której p. premier Sławek oraz gen. Rydz-Śmigły przyjęli defiladę legionistów. Na czele defilady szły prezydja rady naczelnej i zarządu głównego Związku Legionistów Polskich oraz kół pułkowych, a następnie delegacja z wieńcem z drutu kolczastego, przepasanego szarfą o barwach krzyża niepodległości. Następnie defilowali legionisci w kolejności pułków z pocztami sztandarowymi i urnami z ziemią z pobojuwisk legionowych. Defiladę prowadził gen. Norwid-Neugebauer. Po defiladzie legionisci udali się pochodem przez miasto na Wawel.

Uroczystości na Wawelu

Kraków, 6. 8. (Pat). O godz. 8 czoło pochodu, liczącego około 10.000 legionistów, dotarło do Wawelu, gdzie legionisci ustawili się na dziedzińcu wawelskim i zajęli przyległe krużganki. O godz. 9 rano ks. biskup Rospond w asyście duchowieństwa odprawił mszę świętą. W czasie mszy pienia religijne wykonał chór legionowy. Podniósł okolicznościowe kazanie wygłosił kapelan legionowy ksiądz Antosz.

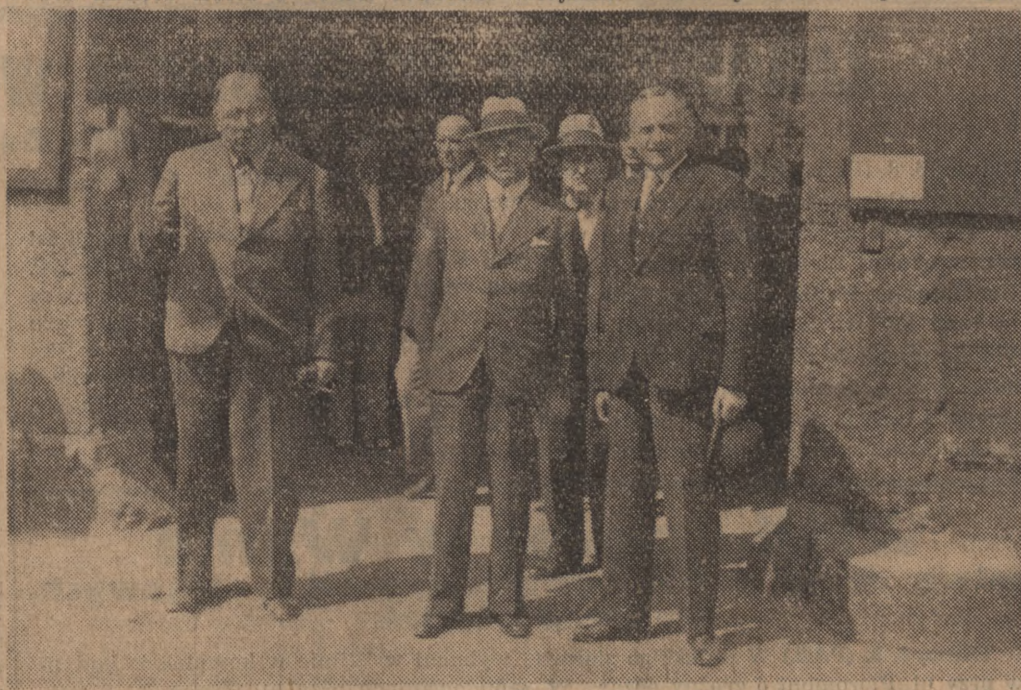
Po skończeniu nabożeństwa obecni na niem p. premier Sławek, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, członkowie Rządu, rada naczelna i Zarząd Główny Związku Legionistów, b. marszałek Sejmu Świtalski, wojewodowie, generalicja oraz przedstawiciele władz miejscowych udali się wzdłuż szpaleru pocztów sztandarowych.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

P. Minister Kościałkowski w Toruniu

Zwiedzenie miasta i inspekcja poszczególnych urzędów

Jak już wczoraj donosiliśmy, w dn. 5 sierpnia wieczorem przybył do Torunia p. Minister Spraw Wewn. Kościałkowski. P. Minister przeprowadził inspekcję Urzędu Wojewódzkiego, odbył konferencję z naczelnikami wydziałów, poczem ze starostami z południowo-wschodniej części województwa. Po złożeniu kilku wizyt p. Minister w towarzystwie p. wojewody Kirtiklisa i p. prezydenta miasta Bolta zwiedził Muzeum Miejskie, budowę Domu Społecznego,



P. Min. Kościałkowski w towarzystwie p. Wojewody Kirtiklisa i p. prezydenta Bolta przed gmachem Ratusza w Toruniu

Kasy Komunalnej, kolonję spółdzielczo-mieszkańczą przy ul. Reja, osiedle dla bezrobotnych i bezdomnych, wreszcie baraki dla eksmitowanych. Zwiedzając baraki, p. minister Kościałkowski wstępował do poszczególnych budynków, badając na miejscu warunki, w jakich mieszka ludność.

P. minister Kościałkowski zwiedził w dniu dzisiejszym również ogródki działkowe i małe osiedla im. Marszałka Piłsudskiego. Przy tej okazji p. Minister wręczył p. Prezydentowi miasta kwotę 500 zł na stworzenie urządzenia do gier i zabaw dla dzieci tych osiedli. P. Minister dziś rano udał się w dalszą podróż.

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

rowych do krypty św. Leonarda, gdzie w skupieniu i głębokiej ciszy oddali hołd Pierwszemu Marszałkowi Polski śp. Józefowi Piłsudskiemu.

Po złożeniu w krypcie wieńca z drutu kolczastego od 13-go Zjazdu Legionistów u trumny Marszałka zebrały się poczty z hi-

Posiedzenie Rady Naczelnej w Ratuszu

Kraków, 6. 8. (PAT.) Na posiedzenie Rady Naczelnej przybyli premier Sławek, generalny inspektor sił zbrojnych generał Rydz - Śmigły, p. min. spraw zagr. Beck, p. min. roln. Poniatowski, kierownik Min. Spr. Wojsk. gen. Kasprzycki, wicemin. generał Sławoj - Składkowski, podsekr. stanu Piestrzyński, były marszałek Sejmu Świtalski,

Na Sowińcu

Kraków, 6. 8. (PAT.) W dalszym ciągu Zjazdu odbyła się uroczystość na kopcu Józefa Piłsudskiego. O godz. 15,30 Legioniści przybyli na Sowińcu, ustawiając się według przynależności pułkowych. W punkcie centralnym kopca ustawiły się wokół poczty sztandarowe, pośrodku zaś członkowie prezydium rady naczelnej zarządu głównego Związku Legionistów, kół pułkowych oraz delegacje z urnami. Przed rozpoczęciem uroczystości przybył na Sowińcu p. premier Sławek, generalny inspektor sił zbrojnych generał Rydz - Śmigły, członkowie rządu, generalicja i przedstawiciele władz.

Do Legionistów wygłosił przemówienie generał Rydz - Śmigły. W chwili, gdy generał zbliżał się do mikrofonu Polskiego Radja, które transmitowało jego przemówienie na całą Rzplita, z piersi tysięcy zebranych Legionistów zerwał się okrzyk gorący i serdeczny „Niech żyje!” Po nim rozległ się wyraźnie drugi szeroko podjęty gromki okrzyk: „Niech żyje pułkownik Sławek!”

Po skończeniu przemówienia zebrani zgotowali gen. Rydz - Śmigłemu żywiolową

Dalsi delegaci do zgromadzeń okręgowych w okręgach Chojnickim i Gdynskim

W uzupełnieniu naszych wczorajszych wiadomości komunikują nam, że w okręgach nr. 103 i 104 wybrani zostali przez „zespoły 500” jeszcze następujący delegaci do zgromadzeń okręgowych.

W okręgu chojnickim: Jadwiga Sobolewska, Alfred Prabucki, Roman Cichocki, Fr. Łobocki, Feliks Jeszke, dr. Alfred Juttke Adam Brzeski, Edmund Dachter, Ignacy Janiak, St. Kalinowski, Ignacy Banach, Bol. Figalski, Andrzej Wloch, Józef Finc, Jadw. Piskozubowa, Aleksy Klein, Ernestyna Ornasowa, Ludwik Kania, Jan Wiese, Lucjan Prądzynski, Aleksy Gliszczynski, Fr. Młodzik, Jan Kunce, Józef Krawczyk.

Br. Wegner, Alf. Hartung, Józef Kaletta, Jan Groszkowski, Fr. Trzosowski, dr. St. Kryżan, Paweł Reiske, Stefania Mitkiewicz - Zółtek, Adam Stoppel, Marcin Nowak, inż. Konst. Klin, Hubert Pawłowski, Jan Adamczyk, Fr. Szablewski, Werner Wiens.

W okręgu gdynskim:

Bol. Sutarski, inż. Zdzisław Szpilka, Marja Bolduanowa, Br. Ziobronowia, Fr. Derc, St. Zaborowski, Bronisława Dudzińska, Roman Drzał, Fr. Weltrowski.

Znany adwokat grudziądzki skazany na 2 lata aresztu

Sąd orzekł zmniejszoną poczytalność Sielskiego

Wczoraj odbyła się przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu rozprawa przeciwko znanemu adwokatowi grudziądzkiemu Sielskiemu, który aresztowany w końcu kwietnia przebywał w areszcie śledczym. Sielski oskarżony był o sprzeniewierzenie i oszustwa na olbrzymią sumę około 220.000 zł. na szkodę swoich klientów.

Pierwsza rozprawa odbyła się w połowie maja. Sąd wówczas, przychyliając się do wniosku obrony, przekazał Sielskiego do szpitala, celem zbadania jego stanu umysłowego.

W dniu wczorajszym rozpatrywano jedną tylko z szeregu spraw oszukańczych Sielskiego na sumę 16.600 zł. Po całodziennym rozprawie sąd przyjął wobec oskarżonego, nie w tym jednak stopniu, aby za czyny swoje nie był odpowiedzialny i skazał Sielskiego na 2 lata aresztu, zamiast na karę więzienia.

Dalsze sprawy Sielskiego rozpatrzone będą w najbliższym czasie.

starycznymi sztandarami pułków legionowych. W chwili składania hołdu pochylili się trzykrotnie sztandary nad trumną Woźdza Narodu. Następnie złożyli hołd swemu komendantowi wszyscy przybyli na Zjazd żołnierze legionowi.

O godz. 11,30 w gmachu ratusza rozpoczęło się posiedzenie Rady Naczelnej Związku Legionistów Polskich.

województwie Dziadosz i Kwaśniewski, generałowie Galica, Knol-Kownacki, Łuczyński, Mond, pułk. Miedziński, prezydent miasta dr. Kapliki i inni. Prezes Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, w którym poruszył aktualne zagadnienia przebudowy ustroju państwa według zasad nowej Konstytucji.

owając. Orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę”. Następnie generał Rydz - Śmigły i premier Sławek oraz generałowie wysypali

Sprawa dostawy artykułów żywnościowych z Polski do Gdańska

Zawarta umowa pozostaje w mocy

Z kompetentnych kół gospodarczych dowiadujemy się, że Związki Branżowe eksporterów, które w roku ub. zawarły umowy z gdańskimi organizacjami odbiorcami co do dostawy artykułów spożywczych do W. M. Gdańska, niezależnie od obecnych komplikacji, dostarczają do czasu ekspiracji wspomnianych umów artykuły spożywcze i gotowe są nadal je dostarczać pod warunkiem natychmiastowego rozrachunku pieniężnego ewentl. odpowiedniej gwarancji pieniężnej.

Z powyższego wynika, że rozslawiane wiadomości o rzekomym wstrzymaniu dostaw z Polski artykułów żywnościowych do Gdańska są nieprawdziwe.

Gdańsk importuje bez cła artykuły odzieżowe i opałowe

Do Gdańska przybywają coraz liczniejsze transportowce niemieckie z Lubeki, Bremy i Szczecina z węglem i koksem.

Drogą lądową przybywa obuwie i to-

Wyroki na obywateli polskich za wywóz guldenów z Gdańska

Handlarka Marjanna Sz. przytrzymała została na granicy polsko - gdańskiej ponieważ posiadała oprócz 20 złotych także 15 guld. Stała ona przed sądem i skazana została na 300 guld. grzywny. Poza tym uległa zająciu 15 guld.

Pewien 60-letni mężczyzna z Grudziądza skazany został za zamierzony wywóz 74 guld. na 700 guld. lub 35 dni więzienia.

Skrytobójczy mord czy samobójstwo?

Przed kilku dniami w Grudziądzu w tajemniczych okolicznościach zginął 38-letni Alojzy Golyński, stołowy jednej z restauracji grudziądzkich.

W dniu wczorajszym rybacy wylowili z Wisły zwłoki Golyńskiego, przyczem jak stwierdzono, Golyński miał związane oczy czarną opaską, a na czole trzy głębokie rany, jak gdyby od uderzenia kastetem.

Według zeznań krewnych, samobójstwo

ziemię z 10 urn, zawierających ziemię z 40 pobojozisk legionowych do masywu kopca.

Odjeżdżających po zakończeniu uroczystości p. premiera Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych generała Rydz - Śmigłego, min. spraw zagr. Becka oraz czołowych działaczy legionowych zegnali legioniści gromkimi okrzykami na ich cześć. W uroczystości legionowej na Sowińcu tłumnie wzięła udział ludność Krakowa i okolicy.

Marsz szlakiem Kadrówki

Kraków, 6. 8. (Pat.) Dzisiaj o godz. 3.30 w historycznych Oleandrach, skąd 6-go sierpnia 1914 r. wyruszyła pierwsza Kompania Kadrowa, zgromadziły się drużyny, biorące udział w tegorocznym 11-tym marszu szlakiem Kadrówki.

Trasa marszu składa się z 3 etapów dziennych: 1) Kraków - Miechów - 49 km, 2) Miechów - Jędrzejów - 40 km i 3) Jędrzejów - Kielce - 38 km. Łącznie cała trasa wynosi 127 km.

WODA GORZKA MORSZYŃSKA i sól krystaliczna lub proszkowana — znakomite środki w nawykowym zaparciu stolca. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych. 2481

Delegacja Zw. Harcerstwa Polskiego u P. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 6. 8. (PAT.) W dniu wczorajszym P. Prezydent Rzplitej udzielił w Zameczku w Wiśle audjencji naczelny władzom harcerstwa polskiego w osobach przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego wojewody Michała Grażyńskiego, wiceprzewodniczącej Heleny Śliwowskiej, naczelniczki harcerki Jadwigi Wierzbńskiej, inspektora Wierzbńskiego oraz komendanta złotu harcerzy pułk. Ignacego Wądołkowskiego.

Jako przewodniczący wojewoda Grażyński podziękował w przemówieniu P. Prezydentowi Rzplitej za wyjątkową opiekę, jaką cieszy się harcerstwo oraz udzielenie terenów w Spale na złot jubileuszowy. Następnie delegacja harcerstwa wręczyła P. Prezydentowi piękną rzeźbę żubra, wykonaną przez prof. Laszczkę, zaś małżonce P. Prezydenta album fotografii ze zlotu.

Lot balonu „Hel”

Luck, 6. 8. (PAT.) Dziś rano na lotnisku w Lucku wylądował balon „Hel”, pilotowany przez znanego z rekordowych lotów na wolnym balonie na wysokości por. Wysockiego, który wraz z dwoma lotnikami wystartował wczoraj z Legionowa pod Warszawą. Lądowanie balonu odbyło się bez szwanku.

Otwarcie międzynarodowego kongresu harcerzy w Szwecji

Uroczystość zainaugurował ksiądz Gustaw Adolf

Sztokholm, 6. 8. (Pat.) Ks. Gustaw Adolf dokonał dziś w gmachu parlamentu uroczystego otwarcia 8-go międzynarodowego kongresu harcerzy w obecności 450 przedstawicieli harcerzy, wśród których znajduje się jedna kobieta. Wśród licznych mówców znajdował się Baden-Powell, oblegany przez fotografów.

Właściwe obrady kongresu rozpoczęły się odczytaniem sprawozdania przez sekretarza międzynarodowego biura harcerzy w Londynie oraz wiadomości z obozu harcerskiego w Kanderstegu w Szwajcarii. Następnie zgromadzeni wysłuchali referatu o działalności harcerzy polskich w dziedzinie zwalczania bezrobocia. Harcerz polski Kamiński mówił o ruchu zuchów. Temat ten był również poruszony przez delegata angielskiego, który kładł nacisk na współpracę międzynarodową. Zagadnienie harcerzy starszych było przedmiotem specjalnej dyskusji. O godz. 17,30 odbyło się na ratuszu przyjęcie delegatów, wydane na ich cześć przez miasto.

Zakończenie uroczystości warneńskich

Przyjęcie w rezydencji króla Borysa

Warna, 6. 8. (Pat.) Dzień wczorajszy zakończył oficjalną część uroczystości warneńskich. Delegacje zagraniczne odbywały wycieczki w okolice Warny, zwiedzając: Święty Konstantyn, Aładza-Monastyr, Garantyme i inne miejscowości. O godz. 10 rano odbyło się uroczyste otwarcie 4-tych targów warneńskich w obecności całego rządu bułgarskiego i delegacji innych państw. O godz. 13 odbyło się nieoficjalne śniadanie na

pokładzie statku „Bałkan” na otwartym morzu.

O godz. 17 w królewskiej rezydencji letniej Euksynograd odbyło się wielkie garden party dla delegacji zagranicznych rządu bułgarskiego, przedstawicieli miejscowych władz administracyjnych i wojskowych oraz przedstawicieli zrzeszeń społecznych zagranicznych i bułgarskich. Honory domu czyniła para królewska przy pomocy obu siostr króla, brata królewskiego ks. Cy-

ryla i szwagra królewskiego. W przyjęciu tem ze strony polskiej wzięli udział: min. Jędrzejewicz z małżonką, min. Tarnowski z małżonką, wyżsi oficerowie przybyli na uroczystości warneńskie, przedstawiciele zarządu m. Warszawy, komitet budowy domu wypoczynkowego w pełnym składzie, przedstawiciele związku kolejarzy polskich, delegaci Tow. polsko - bułgarskiego, przedstawicielki koła Polek oraz delegacja dziennikarzy polskich, przybyłych na konferencję prasową polsko - bułgarską z p. Beaupre na czele.

Podczas przyjęcia król Borys 3-ci rozmawiał bardzo długo z pos. Tarnowskim. Następnie zbliżył się do grupy dziennikarzy polskich, z którymi rozmawiał około 25 minut. W rozmowie swej z dziennikarzami król podkreślił m. in. celowość, pożytek i rozwój stosunków kulturalnych polsko-bułgarskich, w których prasa obu krajów odgrywa nie małą rolę. Król opowiedział dziennikarzom polskim historię parku euksynogradzkiego, poczem polecił zarządcy muzeów królewskich Bułgarii p. Bureszowi o prowadzenie dziennikarzy po parku. Specjalną kanonierkę wysłano po dziennikarzy mieszkających na statku, odwołując ich następnie do powrotu.

Wielki pożar w Wilnie

Pastwą ognia padła fabryka aparatów radiowych, olejarnia i tartak

Wilno, 6. 8. (PAT.) W dniu 6-go sierpnia wybuchł w Wilnie w kompleksie budynków przy ul. Pióromont 6 groźny pożar. W zabudowaniach przy ul. Pióromont 6 mieścił się wielki tartak parowy, młyn-olejarnia oraz fabryka aparatów radiowych „Elektrik”. Z nieustalonej dotąd przyczyny ogień powstał w budynku fabryki aparatów radiowych i stamtąd rozprzestrzenił się na dalsze zabudowania. Do godziny 2-giej płonął już jednopiętrowa olejarnia, budynek mieszkalny oraz zaczęły płonąć składy desek.

Pożar wybuchł około godziny 1,10. Wezwano wszystkie oddziały straży ogniowej miejskiej, straż porażnic pierwszej brygady legionów, kompanię saperów, jak również dwie kompanie 6-go p. leg. Podczas akcji ratunkowej jeden ze strażaków odniósł tak ciężkie poparzenia, iż musiano wezwać pogotowie ratunkowe. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz bezpieczeństwa oraz starosta grodzki. Według dotychczasowych, prowizorycznych obliczeń, straty wyrażać się będą w milionach.

Emancypacja kobiety irańskiej

Pani A. Arasteh, małżonka posła Iranu w Warszawie, o kobietach swego kraju

Ciechocinek, w sierpniu.

Persja, czyli Iran, to dla nas, Europejczyków, nieznaną bliżej, tajemniczą kraj. I jeżeli o Persji cośkolwiek pamiętamy, zawdzięczamy to chyba „dywanom perskim” i pasjonującym powieściom dla młodzieży, Karola Maya.

Nasze wiadomości krajoznawcze o tym ciekawym kraju, słyszącym w zamierzonych czasach z niezliczonych wojen, są niezwykle skąpe, a w każdym razie przez ogół prawie nieznaną. Wiemy tylko o tem, że Iranem rządzi król, nazywany szachem. A jeżeli Persja „popularyzuje się” wśród ludu, to chyba tylko przez dowcipne powiedzenie „perskie oko”...

Gdy chodzi o kobietę irańską-Persjanke, niewiele wtajemniczonych mogłoby o niej cośkolwiek powiedzieć.

Otóż, mając możność zacerpnienia wiadomości wprost „u źródła”, udałem się do państwa Arasteh, którzy przybyli do Ciechocinka na kurację. Pan Mirza Nadir Arasteh, jako minister pełnomocny, jest reprezentantem Królestwa Iranu w Warszawie. Małżonka ministra, pani Avive Arasteh, to niezwykle przystojna brunetka, która z wielką uprzejmością zgodziła się udzielić mi wywiadu. Traf chciał, że w czasie mojej wizyty przyszli państwo Ossendowscy. Głośny powieściopisarz mówi mi, że pani Arasteh jest narówni z panią Czang, małżonką posła chińskiego w Warszawie, najsympatyczniejszą przedstawicielką korpusu dyplomatycznego w Polsce.

Zanim jednak dojdziemy do właściwego przedmiotu, uważam za stosowne naszkicować pokrótce obraz dzisiejszego Królestwa Iranu. Jest ono położone pomiędzy wysokimi pasmami gór Hindukusz i Elburs. Klimat Iranu jest gorący. Nieliczne rzeki gubią się w piaskach, dając początek oazom, lub wpadają do jezior śródłądowych. Jeziora te są „ruchome”, to znaczy, że stale zmieniają swój obszar, w miarę opadów atmosferycznych lub posuchy. Niektóre z rzek przedzierają się przez pasma górskie, otaczające Iran, tworząc doliny przełomowe. Irańczycy wyznają islam.

Podobnie jak Mała Azja, Mezopotamja, Syryja, była i Persja w starożytności krajem doskonale zagospodarowanym i bogatym, dzięki pracowitości swych mieszkańców. W ciągu wieków wyniszczyły ją długotrwałe wojny i stosunki uległy zmianie na gorsze. Kwitnący ten kraj zubożał.

Persja produkuje pszenicę, jęczmień, ryż, tytoń, bawełnę, trzcinę cukrową, opium, jedwab, perły, a oprócz tego słynie na cały świat z najpiękniejszych i najdroższych dywanów. I właśnie, jeżeli chodzi o wytwór czość i produkcję, spoczywa ona, w lwiej części, w rękach kobiety. Kobieta, podobnie jak we wszystkich krajach muzułmańskich, odgrywała tu jeszcze doniedawna rolę siły roboczej...

Obecnie zmieniło się bardzo na korzyść kobiety. Jak te zmiany wyglądają posłuchajmy. Mówi o nich rodowita Persjanka, pani ministrowa Arasteh.

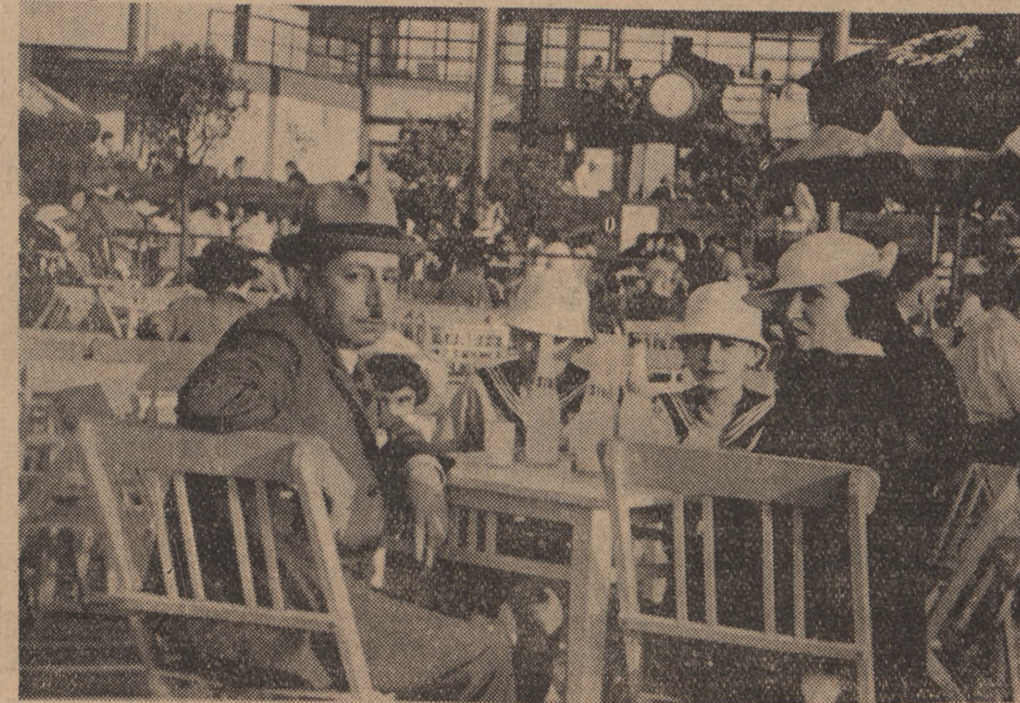
— Wy, Europejczycy, macie niezbyt dokładne pojęcie o kobiecie irańskiej. Zdać się wam, że na starą modłę jesteśmy niewolnicami swych mężów, zamknięte w haremach, odsunięte od świata. Nie przeczę, że na zapadłych wsiach zdarzają się jeszcze wypadki wielożenstwa i służalczej uległości. Są to jednak — jak powiedziałam — wypadki, zresztą coraz rzadsze, utrzymane tylko dzięki religii mahometańskiej. Bierze jednak górę rozsądek, lub — jeżeli pan woli — postęp. Europeizujemy się.

— Rozumiem — potwierdzam skwapliwie. — Pragnąłbym mimo to dowiedzieć się czegoś o kobiecie irańskiej współczesnej. Mam na myśli stosunek kobiety do męża, spraw gospodarczych i społecznych. Przepuszczam, że ogólnoswiatowy prąd feministyczny musiał przeniknąć również i do Iranu?

— Bez wątpienia. Dzisiejsza Persjanka zwłaszcza Persjanka młoda, w niczem nie przypomina swej prababki. Nie powiem, by nie było w tem zasług mężczyzn, którzy idą nam na rękę. Otóż dzisiejszego Persa czy Irańczyka — jak się panu lepiej podoba — cechuje prawdziwie głęboka troska o kobietę, o jej stronę duchową i moralną. Nasi mężczyźni w odniesieniu do kobiet — to wzór elegancji, uprzejmości i wybitnego taktu. Nie notowano u nas wypadku nawet na wsi, by mężczyzna na kobietę podniósł rękę. Z drugiej strony muszę podkreślić, że ko-

bieta irańska jest upośledzona pod względem zajęć codziennych. Obejmują one niemal wszystko. Mężczyźni niezupełnie jeszcze „wypada” oddawać się bez żenady każdej pracy. Z czasem sytuacja niewątpliwie zmieni się na lepsze.

Pragnie pan wejrzeć w życie naszej kobiety... Postaram się dać panu możliwie ścisłą odpowiedź. Na samym wstępie chcę zaznaczyć, że kobieta irańska w swych tru-



Pani Arasteh, małżonka Posła Pełnomocnego Królestwa Iranu z mężem i trójkiem dziećmi.

dach, kłopotach i troskach codziennych jest spokrewniona z kobietą... Polką...

— Doprawdy zaciekawia mnie pani! Na czym polega to pokrewieństwo?

Pani Arasteh uśmiecha się z rozbrajającą słodyczą.

— Zaraz to panu wyjaśnię. Otóż, my kobiety, prawie na całym świecie jesteśmy sobie siostrami... Może różnimy się tylko religią, wiarą, językiem, otoczeniem i cechami narodowymi. Ale ambicja kobiety Polki i kobiety Persjanki — to analogiczne pokrewieństwo ducha. Może panu, jako mężczyźnie, trudno to zrozumieć, proszę mi jednak wierzyć, że spostrzeżenia moje opierają się na kilkuletniej obserwacji. Jeżeli chodzi o

różnicę — że tak powiem — materialną, to jest ona duża. Zdobywamy sobie wszystko to, co kobiety Polki, dawno osiągnęły. W niektórych dziedzinach jesteśmy, niestety, pionierkami. Ale dzisiejszy Irańczyk rozumie kobietę i idzie jej na rękę. Muszę panu powiedzieć, że pod pewnymi względami jesteśmy więcej samodzielne, niż Europejki. Irańska, wychodząc zamaż, zatrzymuje swój osobisty majątek do wyłącznej dyspozycji.

Maż nigdy nie ośmieliłby się korzystać z jej wiana. No i uprzejmość Irańczyka w stosunku do kobiety jest naprawdę wyjątkowa. Rycerskość Persa przewyższa o niebo słynną uprzejmość „wersalską”... — Zdawałoby się, że mahometanie wogóle traktują kobietę jak coś niższego... — Czasy te przeszły bezpowrotnie. Jesteśmy pod tym względem wynagrodzone sowicie za nadmierne obciążenie zajęciami. No i druga, może najważniejsza sprawa: małżeństwo. Instytucja to ważna i uświęcona, jednakże bardzo łatwa do rozwiązania. Powód do rozwodu jest zupełnie wystarczający, gdy małżonkowie nie odpowiadają sobie charakterem, lub, gdy nastąpi — rzadkie

Najbliższy sąsiad morski portów polskich

Bornholm — wyspa uśmiechniętych ludzi

(Korespondencja własna)

Rönnc, w sierpniu.

Morze żółtą wspaniałą falą waliło o burty okrętu. Ale kolos morski pozostał stale niewzruszony. Jakby nic sobie nie robił z grzywaczów wodnych — płynął spokojnie wśród poświstu wiatru, do zgóry obranego celu.

Już właśnie z bezmiaru wód wylaniają się blade kontury Bornholmu. Już widać ją — wyspę pagórków. Małe domki prześwietlają czerwienią dachów przez gąszcz zieleni, a u wybrzeża tłum ludzi, oczekują na nasze przybycie. Okręt zakotwiczony w pewnej odległości od wyspy oczekuje na przybycie motorówek, które nas podwiożą na wyspę. Już płyną, zbliżają się do prostopadłej ściany kolosa morskiego. Różnokolorowe, rozhuśtane na falach, tworzą miłą harmonję z ludźmi, którzy na nich płyną. Czerstwe, opalone twarze i wesoły uśmiech, oto typ Bornholmczyka. Takich ich witałem, takich ich opuszczalem.

Bez formalności, bez sprawdzania wiz wpływamy do portu Allinge, witani okrzykami przez barwny niedzielny tłum mieszkańców miasta. Gdzie spojrzysz, wszędzie uśmiechy, ludzie jakby tu żyli tylko szczęściem i pogodą duszy.

Uprzejmy szofer zaprasza do auta, którym ma nas obwieść po najpiękniejszych zakątkach wyspy.

Asfaltową szosą jedziemy przez rozbudzone ulice miasta.

Małe, schludne domki jak pod sznur wyciągnięte, w defiladzie pięknych frontów pozostają w niemej ciszy wczesnego poranka.

Z lewej strony wybrzeże morskie, skaliste, pełne wgłębień i załamań, two-

rzy wspaniałe naturalne obramowanie szarego tła morza. Mijamy malowniczą wioskę rybacką Tejn i jesteśmy w Helligdommen. Pięknie położony hotel tuż nad brzegiem morza, na wysokości 250 stóp, oddzielony cienistą alejką od wspaniałych skał nadbrzeżnych, stanowi na Bornholmie jeden z najchętniej odwiedzanych punktów turystycznych i wypoczynkowych.

Jedziemy do Gudhjem. Tu spotykamy rodaków przybyłych na nasze powitanie, którzy z zapałem opowiadają nam o swoim tu bytowaniu. Jest na Bornholmie 20 rodzin polskich, porzucanych po całej wyspie. Powodzi im się nieźle, zagospodarowały się tu na dobre. Otrzymują pisma polskie z Niwaa, gdzie znajduje się Związek Polaków w Danji.

Oddaliśmy się od wybrzeża, przybywamy do Allmindingen. Po drodze zwiedzamy starożytny kościółek z 900 r. o wielkiej wartości zabytkowej. Budowany z kamienia, stanowił dawniej twierdzę przeciw Wendom.

Stolica wyspy — Ronne jakby wymarła. Tylko całe gromady dzieci wyległy na rynek, gdzie zatrzymaliśmy się. Sklepy wszystkie pozamykane, jest bowiem niedziela.

Człowiek chciałby kupić jakąś pamiątkę dla znajomych, ale mimo usilnych próśb naszych nikt nie chce wpuścić nas do sklepu. Zasada to zasada, tłumaczy mi jakiś Duńczyk. Choćbyś pan chciał cały sklep zakupić, w niedzielę tego nie załatwisz. Przez szyby wyglądają miłe, uśmiechnięte twarze właścicieli, ale na nasze miłe również

zresztą u nas — wiarołomstwo. Weszliśmy może na grunt nieco skomplikowany, ale zapewniam pana, że moralność kobiety irańskiej — to podstawa jej czci i spokoju życiowego.

— Pragnąłbym zadać Pani jeszcze jedno pytanie. Chodzi mi o ośrodek zainteresowania współczesnej młodej Iranki?

— Dzisiejsza kobieta irańska opanowuje należne jej w społeczeństwie miejsce. Mamy już dentyстки, dziennikarki, nie mówiąc o kobietach piszących i poetkach, które istniały zawsze w naszym narodzie. Iranka dąży do równouprawnienia, pragnie zdjąć zawój i żyć bardziej swobodnie. Mamy już niezliczoną ilość kobiet perskich, które zrzuciły zawój i ubierają się według najnowszej mody europejskiej: są to głównie dziewczęta, które ukończyły studia i poznały życie swych sióstr w Europie. Jeżeli chodzi o mężczyzn, to ci są bardziej konserwatywni od kobiet. I tu należy szukać wpływu w religii mahometańskiej. Ostatnio w Meszedzie doszło do zaburzeń w meczecie, na tle zakazu noszenia zawojów. Nasi mężczyźni nie chcą nosić kapeluszy europejskich. Ale kobiety, zwłaszcza dziewczęta irańskie, całą żywiołową siłą idą z postępem, uczą się i prawie o pięćdziesiąt procent wyprzedzają mężczyzn. W roku 1314 według kalendarza naszego, a w 1935 według kalendarza europejskiego, przewaga dziewcząt w szkołach wyższych jest wymownym dowodem, że dzisiejsza dziewczyna perska wykazuje wybitny wysiłek, zmierzający wyraźnie do emancypacji. Zwalczamy głęboko zakorzenione przesady, zwyczaj i tradycje, by godnie stanąć obok kobiet europejskich. Jak wszystkie reformy, wprowadzone w Iranie dopiero przed kilkoma laty, tak i reforma życia socjalnego kobiety dokonuje się powoli, lecz pewnie i wytrwale.

W tej chwili nadbiegło troje dzieci państwa Arasteh: rozkoszna dziewczynka i dwóch sympatycznych chłopczyków. Wszyscy czarni, jak Murzyni. W Polsce zaaklimatyzowali się i mówią doskonale po polsku.

Pani Arasteh nie opanowała jeszcze języka polskiego. Mówi tylko po angielsku i francusku. Pan minister władza zato jeszcze rosyjskim.

Na odchodnym pani Arasteh dodaje: — Ciechocinek podobał się nam bardzo. Nie przypuszczaliśmy, by w Polsce było tak pięknie i nowoczesne uzdrowisko. Dzieci nasze czują się w Ogrodzie Jordanowskim, jak w waszym biblijnym rajcu...

Pożegnałem miłych kuracjuszków, dziękując pani Arasteh za tyle cennych informacji i dużo cierpliwości.

Tadeusz Gierut

propozycje kupna odpowiadają wzruszeniem ramion. Nie znają „systemu” tylnego wejścia i nawet przybicie obcych turystów nie potrafiło naruszyć u nich tradycji odpoczynku świątecznego.

Hasło — oto następny etap naszej trasy wycieczkowej, dalej Hammershus, skąd wracamy do portu Allinge. Hammershus znany jest przede wszystkim ze wspaniałych ruin zamku, położonego na wyniosłej górze, skąd rozciąga się malowniczy widok na okolicę. Zmrok zapadał powoli znacząc koniec upalnego dnia, gdyśmy opuszczali wspaniałe ruiny, wracając do Allinge.

Za krótkiego pobytu w Danji uderzyła mnie przede wszystkim niezwykła uprzejmość Duńczyków. Wszędzie uśmiechy, grzeczność i układność nie spotykana u nas. Pod względem kulturalnym Duńczycy mogą uchodzić na wzór. Dość wspomnieć, że za całodzienną moją podróży autem po wyspie nie spotkałem ani jednego (sic!) policjanta. Ludzie sami sobie radzą, nie potrzebują uciekać się do pomocy władz. Piękny przykład zaiste i godny naśladowania.

Pod względem rolniczym Danja stoi najwyżej w Europie. Już nawet dla laika jest rzeczą widoczną, że kulturę rolną doprowadzono tu do niebywałego rozkwitu.

Mimo tak wysokiego poziomu rolnictwa w Danji temże rolnictwem zajmuje się tylko 31,5 proc. ogółu, co — jeśli uwzględnimy np. Polskę z 72,3 proc., jest rzeczywiście niewiele.

Silą i motorem rozwojowem rolnictwa duńskiego jest spódnocność. I tak

(Ciąg dalszy na str. 4)

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

Spółdzielni mleczarskich jest 1,362. Liczba członków 185.000.

Spódek wywozu masła jest 11; rozporządzają one mleczarniami spółdzielczymi w liczbie 2.535.

Spódek wywozu bydła jest 18, mają one 16.000 członków.

Spółdzielni jajczarskich jest 700, liczba ich członków wynosi 40.000.

Spółdzielni bekoniarских, posiadających rzeźnie bekonowe, jest 47, przy liczbie 176.000 członków.

Spółdzielni dla zakupu sztucznych nawozów 1535.

Cyrfy te nabiorą odpowiedniej wagi, jeśli sobie uprzytomnimy, że cała ludność Danii według spisu z 1. 7. 1933 r. wynosi zaledwie 3.625.000.

Bornholm liczy 45 tys. mieszkańców. Stolicą wyspy jest miasto Ronne, o 10000 mieszkańców.

Na wyspie wychodzą 4 pisma codzienne, pozatem czytowane są gazety otrzymywane z Danii — stałego ładu.

Opuszczając Danię, kraj miłych ludzi, ludzi pracy i nieprzeciętnego wysiłku z uznaniem dla narodu, który wielkimi krokami znaczący swój byt w pochodzie kultury i postępu świata.

Władysław Oszeła.

W Addis Abebie zamieszkują trzy rodziny polskie

Policja mińska w stolicy Abisynji została zreorganizowana na modłę wojskową i wcielona do garnizonu miejskiego. Większa część cudzoziemców, zamieszkujących stale w Addis Abebie, w tem trzy rodziny polskie, pozostaje na miejscu. Do wszystkich prowincyj delegowano inspektorów bezpieczeństwa publicznego. Inspektorzy ci będą zupełnie niezależni od t. zw. „zasów”, czyli namiestników.

„Queen Mary” — nowy olbrzym morski Anglicy chcą odebrać Francji „błękitną wstęgę Atlantyku”

„Normandie”, duma francuskiej floty handlowej, statek który zdobył przed kilku tygodniami „błękitną wstęgę Oceanu”, zdaje się, nie długo będzie posiadał ten zaszczyt.

W stocznicach angielskich obecnie kończy się bowiem budowę nowego statku — ohrzczonego na cześć królo-

wej angielskiej imieniem „Queen Mary” — który, zdaniem angielskich inżynierów, będzie w stanie, odebrać Francuzom „błękitną wstęgę”. „Queen Mary” po ukończeniu będzie nietylko najszybszym, lecz także największym okrętem świata.

Okręt ten posiada rzeczywiście ol-

brzymie rozmiary. Podczas gdy „Normandie” ma 313 metrów długości, „Queen Mary” ma ich 360. Motory angielskiego statku rozwijają siłę 200.000 K. M., przewyższając tem samem motory „Normandie” o 40.000 K. M., tak że szybkość „Queen Mary” będzie nieco większa od francuskiego olbrzyma i pozwoli mu przebyć około 55 km. na godzinę.

Ażeby sobie wyobrazić olbrzymie wymiary „Queen Mary”, wystarczy zanotować, że każda z czterech śrub nowego okrętu waży 23.000 kilogramów; ster ma 150.000 kg ciężaru, a każda kotwica waży 16.000 kg.

Statek jest urządzony z luksusem iście miliardowskim. Tak n. p. w każdej kabine pierwszej klasy znajdują się dwanaście flakonów z różnemi perfumami dla użytku pięknych pasażerek. Wielka sala jadalna ma 35 metrów długości i 12 metrów wysoka. Przez całą długość okrętu prowadzi ulica z najróżnorodniejszymi magazynami, urządzeniami przez największe firmy londyńskie.

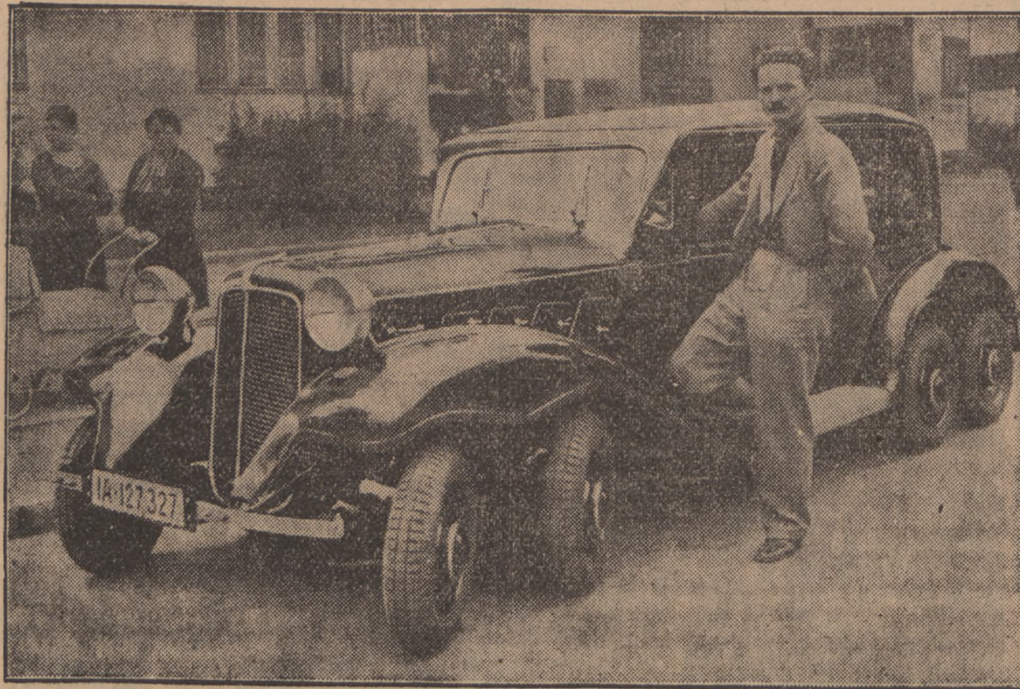
Jako nowość techniczną „Queen Mary” posiada tajemniczy aparat, który sygnalizuje na wielką odległość obecność „icebergów”, tak że katastrofa jaką zdarzyła się w roku 1912 z okrętem „Titanic”, który zatonął po zderzeniu z górą lodową jest niemożliwa.

Ponieważ angielska „Cunard Line”, właścicielka „Queen Mary” chce za wszelką cenę uniknąć konkurencji „Normandie”, zawarła ona z francuską „Compagnie Generale Transatlantique” kompromis. W układzie tym postanowiono, że „Queen Mary” i „Normandie” nie będą nigdy odjeżdżać równocześnie w tym samym kierunku, lecz będą się krzyżować na oceanie. W ten sposób oba towarzystwa spodziewają się, że deficyt, który wynosi za każdy przejazd z Europy do Ameryki około cztery miliony franków (nawet jeżeli statek jest do połowy zapelniony), zmniejszy się nieznacznie. Mimo to „Cunard Line” i „Compagnie Generale” nie mogłyby trzymać w obiegu „Queen Mary” i „Normandie” bez subwencji rządowej, która służy do pokrycia deficytu. Lecz Anglia i Francja chcą chętnie kilkadziesiąt milionów rocznie subwencji, bo oba olbrzymy statki są najlepszą reklamą dla żeglugi narodowej i dla ruchu turystycznego.

(Zet.)

do Argentyny była tylko komedia, mająca ułatwić, za pomocą wtajemniczonych dokerów, kontrabandę amunicji dla lewicowych partyi. Policja mniema, że „Solon” i „Gazcon” wywieźli do Ameryki kamienie i przywieźli stamtąd... te same kamienie!

Samochód o ośmiu kołach



Nowy ten model auta, demonstrowany obecnie w Berlinie, posiada większą statyczność, a pozatem może rozwinać znacznie szybszą szybkość, aniżeli samochody 4-kołowe.

Zamiast amunicji — kamienie i piasek Dziwna historia 400.000 naboje

Policja francuska zajmuje się obecnie tajemniczą sprawą, która wprowadziła urzędowe sfery w niemały kłopot. Chodzi o zniknięcie około 400.000 naboje, na miejscu których znaleziono tylko kamienie i piasek...

Kilka dni temu funkcjonariusz urzędu celnego w Le Havre, rewidując magazyn portowy, zrobił spostrzeżenie, że 310 paczek, które według deklaracji celnej miały zawierać około 400.000 naboje, było wypełnionych zwykłymi kamieniami. Urzędnik doniósł o swem odkryciu policji portowej, która rozpoczęła natychmiast akcję.

Okazało się, że 20 czerwca okręt „Solon” wyładował w Le Havre 80 paczek, a w kilka dni później parowiec „Gazcon” — 250. Paczki te miały zawierać materiał wojenny, wysłany sześć miesięcy temu przez pewną firmę francuską do Buenos Aires. W tym czasie wojna między Boliwią i Parag-

wajem była w pełnym toku i rząd argentyński, chcąc utrzymać swoją neutralność, nie pozwolił na wyładowanie materiału wojennego w Buenos-Aires, tak, że oba statki musiały z ładunkiem wrócić do Francji.

Lecz tu już zaczyna się zagadka, gdzie zamieniono amunicję na piasek i kamienie? Najbardziej prawdopodobnym jest mniemanie, że okręty w drodze powrotnej zawinęły do jakiegoś portu, to też policja francuska robi gorączkowe poszukiwania w tym kierunku, bo jest jasnym, że z miejsca, w którym zamieniono materiał wojenny na kamienie, możnaby wywnioskować, kto ukradł naboje, i w jakim celu to zrobił. Ponieważ jednak oba okręty już oddawna opuściły port Le Havre, faktu tego nie można było skonstatować.

Policja więc wzięła się inaczej do dzieła i poddała kamienie, znajdujące się w paczkach, badaniom fachowców. I teraz wy-

jawila się sensacja: okazało się bowiem, że kamienie i piasek, znalezione w ładunkach, są zupełnie identyczne z materiałem, używanym dla brukowania ulic Paryża. Odkrycie to napełniło władze francuskie wielką obawą, bo to jest obecnie prawie pewnym, że operacja została wykonana we Francji, bądź to przed wyjazdem okrętów, bądź to po ich przyjeździe do Le Havre. Ponieważ wszyscy dokerzy portowi są zorganizowani w partii komunistycznej, policja obawia się, że ogromna ilość skradzionych naboje znajduje się teraz w posiadaniu organizacji lewicowych i została rozdzielona do wszystkich tajnych arsenałów komunistycznych we Francji.

Tajemnicza ta sprawa komplikuje się jeszcze faktem, że firma, która swego czasu wysłała naboje do Ameryki, nie chce absolutnie zdradzić imienia adresata; istnieje więc podejrzenie, że cała wysyłka amunicji

chadzkę i chciałem pana doktora poprosić o przepustkę — odpowiedziałem.

Abym się wy dostał poza obręb obozu, musiałem posiadać przepustkę od lekarza. Nieraz już przedtem wystawiał mi on takie przepustki. Nie było w tem nic nadzwyczajnego. A jednak dektor spojrzal na mnie uważnie i nagle zupełnie niespodziewanie, wskazując na półki z lekarstwami, powiedział z naciskiem:

— Hm, wie pan co? Tutaj stoją różne rzeczy, które mogą się przydać, gdy się idzie do lasu na przechadzkę. Gdyby trzeba było sięgnąć do jakiegoś słoja, to proszę tylko nie zagłębiać, abym nie musiał zaraz nazajutrz wnieść reklamację.

Uśmiechnąłem się tylko i nic nie powiedziałem. W głębi duszy byłem jednak serdecznie wdzięczny temu szlachetnemu człowiekowi za jego ludzkie zachowanie się.

Doktor pożegnał mnie słowami:

— A więc dowidzenia, do popołudnia. Oczywiście otrzyma pan swoją przepustkę.

Zrozumiałem, że lekarz wyszedł tylko dlatego, aby mi dać sposobność do zaopatrzenia się w niezbędne medykamenty. Oczywiście, że skorzystałem z tego skwapliwie. Krótko przed trzecią po południu siedziałem znowu w laboratorium i właśnie wciągałem do książki wykonane analizy, gdy nadszedł znowu doktor. Milcząc, podpisał moje analizy, a następnie przepustkę dla mnie.

Następnie usiadł koło mnie na brzegu stołu, obejrzał uważnie słoje na półkach — zawartość niektórych z nich od przedpołudnia nieco się zmniejszyła — poczem spojrzal na mnie przenikliwym wzrokiem, wyciągnął rękę i powiedział:

— Bonne chance! (Powodzenia).

Uściskałem tę rękę gorąco. Doktor, nie powiedziawszy już ani słowa, wyszedł z laboratorium.

Wziąłem swój kapelusz i również wyszedłem z pracowni.

Gdy się znalazłem na ulicy wpadłem niespodziewanie wprost na jednego z młodszych lekarzy, prawdziwego południowca, który pochodził z Bordeaux i który był zawsze w dobrym humorze i lubił pożartować, przez co niejednemu nieszczęśnikowi umilił jego ostatnie chwile.

— Co to? — wykrzyknął. — Wybiera się pan do narzeczonej?

— Skądże znowu panie doktorze! Wszystkie panny na wydaniu tutaj są za mało czarne, jak na mój gust. Idę do miasta na spacer.

— No, to niechże pan raz zapomni powrócić — zawołał, śmiejąc się.

Do tej rady zastosowałem się dokładnie.

Punktualnie o umówionej godzinie przybyłem do chaty Kamińskiego. Wznosiła się ona na krańcach miasta w pobliżu cmentarza „Bambou”.

Kamiński był na miejscu. Kupił on za siedemset franków prawie zupełnie nową łódź indyjską, a za sto pięćdziesiąt franków zgromadził zapasy żywności.

Zaczął przy pomocy pewnego osiedleńca, który nie znał mnie zupełnie, przenosić prowiant z chaty do łodzi. Współtowarzyszowi, który mu pomagał, aby uniknąć jego natrętnych pytań zgóry już opowiedział, że wraca na wyspę Bar, aby dokończyć rozpoczętej budowy. Ja przyjechałem z Mana, aby mu w tem dopomóc.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WALTER HERRMANN

41)
(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.
Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Schowałem je do małego pudełeczka, które postanowiłem mieć stale przy sobie.

Zaledwie zdołałem je ukryć, gdy wszedł do laboratorium lekarz naczelny. Był to bardzo porządny i dobry człowiek. Gdy się dowiedział, że na czternaście lipca ulaskawienie moje nie nadeszło, zapytał mnie sam z własnej inicjatywy: „No, kiedyż wybieremy się w daleką podróż?”. Innymi słowy znać było to: „Kiedy zamierzasz zmykać?”

Odpowiedziałem mu wtedy: „Panie doktorze, jeszcze nie nadeszła odpowiednia chwila”.

Teraz byłem właśnie gotów. Aby po południu nie tracić ani chwili czasu, ubrałem się już od samego rana w odpowiednie ubranie. Mój nowy garnitur tropikalny, który na krótko przedtem sobie kupiłem, był nawet dość elegancki.

— Co to dzisiaj się pan tak wystroił? — zwrócił się do mnie lekarz.

— Chciałbym popołudniu pójść trochę na prze-

O czym trzeba przypomnieć wyborcom do Senatu?

Ordynacja wyborcza stawia obywatelowi, który ma prawo głosu w wyborach do Sejmu stosunkowo niewielkie wymagania, a mianowicie cenzus wieku i pełnię praw obywatelskich. Jest to zrozumiałe, ponieważ przyszedł Sejm ma być najszerszym odzwierciedleniem całego społeczeństwa.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa z Senatem.

Senat będzie tym czynnikiem, który ma stać na straży interesów całego Państwa, ma być tym głosem rozsądku, który ważny będzie uchwałę sejmową, czynić w niej zmiany, lub odrzucać do ponownego rozpatrzenia przez Sejm. Z tego też względu, że względu na te szczególne zadania Senatu, wyborcom senackim postawione zostały daleko większe wymagania w dziedzinie uprawnień do głosowania.

Z dotychczasowych publikacji wiemy już, że prawa wyborcy senackiego daje zasługa osobista, wykształcenie lub zaufanie obywateli. Jak widzimy więc, wyborcy senacy stanowią szczególną ukwalifikowaną grupę ludzi. Dlatego w jeszcze wyższym stopniu obowiązuje ich skrupulatność w wypełnieniu obywatelskiego obowiązku wyborczego.

Jeżeli sprawdzenie spisu wyborczego jest obowiązkiem każdego wyborcy sejmowego, to wykonanie tej samej powinności przez wyborcę senackiego nie może ulegać najmniejszej wątpliwości.

Zwrócić tutaj również należy uwagę, że o ile spisy wyborców sejmowych są układane przez administrację na podstawie spisów ludności, to uzyskanie prawa wyborczego do Senatu jest uzależnione od zgłoszenia się samego wyborcy senackiego do komisji obwodowej i udowodnienia swego prawa wyborczego. Ci wszyscy wyborcy, którzy swego prawa nie mogli zgłosić dotychczas, mogą uczynić to w dniach od 7 do 14 sierpnia.

W tym okresie również wszyscy wyborcy senacy powinni skontrolować, czy nazwiska ich znajdują się na liście wyborców. Każdy fakt pominięcia nazwiska uprawnionego trzeba natychmiast reklamować na ręce przewodniczącego zebrania obwodowego (w lokalu komisji obwodowej), który niezwłocznie je załatwi. Również każdemu obywatelowi przysługuje prawo wnoszenia reklamacji z powodu wciągnięcia do spisu osoby nieuprawnionej do głosowania. Tego rodzaju reklamacje będą również rozpatrywane natychmiast.

O ile reklamujący jest niezadowolony z decyzji, wówczas służy mu prawo odwołania, które będzie rozpatrzone przez okręgową komisję wyborczą do Sejmu. Zarówno przy zgłaszaniu się na listę wyborców do Senatu, jak i reklamacji trzeba zaopatrzyć się w odpowiednie dowody, stwierdzające uprawnienia wyborcze.

Do dnia 19 sierpnia przewodniczący zebrań obwodowych prześlą zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych do Sejmu celem ostatecznego rozpatrzenia.

Zarzewiaci pomorscy biorą udział w akcji wyborczej

Do członków Skupienia Pomorskiego Stowarzyszenia Uczestników Ruchu Niepodległościowego „Zarzewie”

Podając poniżej odezwę Zarządu Głównego „Zarzewia” do wiadomości. Zarząd Skupienia Pomorskiego „Zarzewie” poleca wszystkim członkom stanąć do czynnej akcji wyborczej.

Za Zarząd Skupienia Pomorskiego:

(—) gen. Maksymowicz-Raczyński, prezes.
(—) inż. Wł. Jacyna, członek Zarządu.

ODEZWA

w sprawie udziału „Zarzewia” w akcji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Koledzy i Koleżanki! Znajdujemy się w okresie wyborczym do Sejmu i Senatu. Nasza idea i moralna przynależność do Obozu Marszałka Józefa Piłsudskiego nakłada na nas szczególny obowiązek najbardziej intensywnego udziału w obecnie rozwijającej się akcji przedwyborczej. Wiemy dobrze, iż ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu pozostają w ścisłym związku z nowym ustrojem konstytucyjnym w Polsce.

Tym ustrojem, który dokonany został za wolą i wiedzą niedawno zmarłego Wielkiego Wodza Narodu. Pełne krótkowidzącej negacji stanowisko stronnictw opozycyjnych względem nowej Konstytucji, a zwłaszcza hasło wstrzymania się od udziału w wyborach, ma na celu, drogą absencji wyborczej, w oczach milionowych rzesz wyborców, zdyskredytowanie nowego ustroju Państwa, jakoby w swej istocie antyparlamentarnej i antydemokratycznej.

Koledzy i Koleżanki! Nasza dawna, głęboko zakorzeniona w sercach i umysłach naszych, ideologia społeczno-polityczna, aby Państwo Polskie było silne i mocno zorganizowane, daje nam w chwili obecnej wyjątkową sposobność zadokumentowania naszej przeszłości w teraźniejszej akcji przedwyborczej do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej. Na całej przestrzeni Państwa, tam wszędzie, gdzie znajdują się nasze zorganizowane skupienia, lub mniej liczni Koledzy i Koleżanki, a nawet w pojedynkę, musimy przystąpić do uświadczenia szerokich kół obywateli, że udział w wyborach i w głosowaniu do Sejmu i Senatu, to nie tylko uprawnienie indywidualne, którym dowolnie może rozporządzać każdy wyborca, lecz i obowiązek prawnopubliczny każdego obywatela Polski. W obecnej chwili mamy szeroką sposobność uświadczenia wyborców, że odpowiednio ukształtowane przyszłe nasze Ciała Prawodawcze będą ciągle odzwierciedlaniem opinii publicznej; — że będą one stanowiły nowe prawa i

przepisy, oraz rozciągały, stosownie do postanowień Konstytucji, i kontrolę nad działalnością Rządu.

Koledzy i Koleżanki! W porównaniu z innymi organizacjami, które zgłosiły swój udział w akcji przedwyborczej, jesteśmy o wiele mniej liczni, i być może, mniej rozgłoszeni od tychże organizacji. Jednakże, bez zbytej skromności, nie powinniśmy zapominać, że liczbę mniejszą nas samych, w szeroko zakrojonej akcji przedwyborczej, mamy obowiązek zastąpić znacznie większą energią w pracy i wagą gatunkową wpływu i uświadczenia oraz wyrobienia ideowo-politycznego każdego członka naszego Stowarzyszenia.

W akcji wyborczej, nie tylko chodzi o to, aby jaknajszersze koła wyborców stanęły do urn wyborczych i w ten sposób, niejako drogą powszechnego plebiscytu, afirmowały system stałych i silnych rządów w nowym ustroju politycznym, jaki Polska sobie przez nową Konstytucję nadała. W obecnych wyborach do Sejmu i Senatu bardziej nawet idzie o to, i tu wysuwa się nasza idea ideowo-polityczna, aby świadomość szerokiej mas obywateli-wyborców była najgłębiej przeorana powagą, zasadami i treścią oraz moralno-politycznymi celami nowej Konstytucji Polski.

Koledzy i Koleżanki! Do takiej pracy, w której każdy z nas niewątpliwie na własnym odcinku już uczestniczy, w całym zespole członków naszego Stowarzyszenia, wzywamy Was najgoręcej.

Realizacja programu pomocy dla rolnictwa

Wytyczne polityki rolnej

Wytyczne polityki rolnej, uchwalone przez Komitet Ekonomiczny Ministrów, zmieniły dotychczasowe zasady głównie w dwóch kierunkach: rozszerzyły zwrot cel przy wywozie ze zbóż na szereg innych artykułów roślinnych i hodowlanych, obejmując niemal całość produkcji rolniczej, oraz poleciły w celu osłabienia podaży zbóż zmniejszyć nacisk podatkowy na rolników w pierwszym okresie poźniwym.

Uchwały te obecnie są realizowane.

ROZSZERZENIE ZWROTU CEL

Ogłoszone w sobotę rozporządzenie w sprawie zwrotu cła przy wywozie artykułów roślinnych wprowadza w życie zasadę szerokiego rozbudowania tej pomocy przy eksporcie większości artykułów rolnych. Rozbudowa zwrotu cła ma na celu uniknięcie jednostronnego popierania eksportu zbożowego, jak to miało miejsce dotychczas.

Nowe rozporządzenie o zwrocie cła przy wywozie artykułów roślinnych, stanowi więc ważne posunięcie dla gospodarstw rolnych, gdyż stwarza możliwości rozwoju eksportu poza zbożem i dla innych produktów rolnych, których zbyt na rynkach zagranicznych jest łatwiejszy i bardziej opłacalny od wywozu żyta. Nowe rozporządzenie oznacza więc zaniechanie forsowania eksportu żyta, którego ceny na rynku międzynarodowym są niskie i skierowanie wysiłków eksportowych, a wślad zatem i produkcji naszego rolnictwa na inne artykuły roślinne i hodowlane.

ZMNIJSZENIE NACISKU PODATKOWEGO

Komitet Ekonomiczny, uchwalając wytyczne zmniejszenia nacisku podatkowego na rolnictwo w okresie poźniwym, wyszedł z założenia, że przejawiająca się zazwyczaj w tym okresie wielka podaż zbóż na rynku krajowym nie pochodzi z nadprodukcji ziarna zbożowego w Polsce, lecz jest wynikiem gospodarczych konieczności rolników, którzy tą drogą gromadzą potrzebne im większe sumy gotówki na uregulowanie przypadających płatności zobowiązań. Zmniejszenie więc nacisku podatkowego samo przez się osłabia masową sprzedaż zbóż i przyczynia się do bardziej równomiernego rozłożenia podaży zbóż w ciągu roku.

Wyrazem tej tendencji są wydane już zarządzenia zniesienia poboru dwóch 10-procentowych dodatków do państwowego podatku gruntowego oraz wstrzymanie do dnia 15 października r. b. egzekucji wszelkich zaległości państwowych, samorządowych i społecznych.

Analogicznie do zniesienia dwóch dodatków do państwowego pod. gruntowego mają być obniżone też świadczenia podatkowe rolników na rzecz samorządu terytorjalnego, które w rolnictwie przewyższają wielokrotnie obciążenia na rzecz skarbu.

Jak się dowiaduje nasz korespondent warszawski, poza temi zarządzeniami projektowane jest rozterminowanie wpłat podatków państwowych i samorządowych oraz świadczeń społecznych, wskutek czego nacisk na siłę płatniczą uległby dalszemu zmniejszeniu.

Przeladunek w portach polskich

W dniu 5 bm. przeladowano w Gdańsku towarów eksportowych 345 wagonów, w Gdyni 245 wagonów; towarów importowych w Gdańsku 42 wagonów, w Gdyni 230 wagonów.

Błędne twierdzenia niemieckiej prasy gdańskiej

„Danziger Neueste Nachrichten” zamieszczając wiadomość o odpowiedzi polskiej na notę gdańską, przynoszą głosy prasy warszawskiej polemizując z nimi.

M. in. dziennik ten pisze:

Przedewszystkiem należy pamiętać, że również umowy mają swe granice, gdy wchodzi w grę interesy żywotne ludności. Można ciągle powtarzać to, co Gdańsk powiedział z naciskiem w ostatnich dniach: że zarządzenie Rządu Polskiego z dnia 18 lipca stało się podstawą do przypuszczalnie zdecydowanego, swiadomego zniszczenia gospodarstwa gdańskiego z równoczesnym stworzeniem takiej sytuacji, która doprowadziłaby ludność gdańską do głodowania. Nie można żądać, ażeby Gdańsk popelniał samobójstwo. Traf zrzadził, że dziś przypada rocznica umów polsko-gdańskich zawieranych w erze Rauschninga które zawierają dość daleko idące ustępstwa Gdańska na rzecz Polski. Wiara i zaufanie, że te umowy sierpniowe staną się rękojmiami większego porozumienia i dobrej woli Polski w stosunku do Gdańska w rocznicę tych umów otrzymały cios bolesny. Mamy nadzieję, że Polska w swej odpowiedzi na notę gdańską nie przejdzie do porządku dziennego nad świeżo okazaną gotowością Gdańska do rokowań. Z powyższego wynika, że Gdańsk zdaje

sobie doskonale sprawę z pogwałcenia Traktatu Wersalskiego, lecz usiłuje je usprawiedliwić interesami żywotnymi Gdańska. Z twierdzeń „D. Neueste Nachrichten” odnosi się wrażenie, jakoby dopiero polskie zarządzenie celne podcinały byt ludności gdańskiej, a nie pustki w skarbie gdańskim, spowodowane kilkuletnią gospodarką nad stan, dewaluacja guldena gdańskiego i związaniem z nią zniszczeniem stanu kupieckiego, w końcu ograniczenia dewizowe i wzrost drożyzny, bez wzrostu dochodów.

Pozatem insynuuje się Polsce, że świadomie dąży do zniszczenia gospodarstwa gdańskiego. Chyba tylko przez to, że Polska nie chce wziąć udziału w kosztach realizowania mrzonek politycznych partii narodowo-socjalistycznej.

Co do zeszlorzonych umów polsko-gdańskich „D. N. N.” mylą się jeśli twierdzą, że umowy polsko-gdańskie zawarte zostały tylko dzięki pojednawczości Gdańska. Nie — obydwie układające się strony musiały w równej mierze pracować w nastroju pojednawczym. W przeciwnym razie nie doszłoby do zawarcia tych umów.

GŁOSY I ODGŁOSY

Niebezpieczna nierozwaga

Tak zatytułowany w „Gazecie Polskiej” list z Gdańska, streściwszy w czterech punktach treść znanej noty prezydenta Senatu W. M. Gdańska p. Greisera, będącej odpowiedzią na zadanie Rządu Rzplitej, domagające się oficjalnego wyjaśnienia postępowania gdańskiego — odiera te punkty — zarzuty i stwierdza:

1) że senat w. miasta naruszył postanowienia traktatu wersalskiego i umów późniejszych, zaprowadzając przymusową gospodarkę dewizową i reglamentację swego przywozu, a po raz drugi, odmawiając wykonania rozporządzenia, dotyczącego organizacji celnej, a wydanego przez polskiego ministra skarbu, który jest zwierzchnikiem gdańskiego aparatu celnego;

2) że senat w. miasta podważył podstawy gospodarstwa gdańskiego przez swe własne działania;

3) że w. miastu nie groził głód, ponie-

waż Rząd Rzeczypospolitej zabezpieczył dowóz polskich produktów żywnościowych do Gdańska;

4) że senat w. miasta, otwierając w tych warunkach swą granicę z Niemcami dla przywozu bezcłowego, nie tylko złamał obowiązujące umowy i traktaty, ale ponadto naraził gospodarstwo polskie na poważne szkody, a w. miasto i jego ludność na nieobliczalne następstwa.

Pomijając fakt, że prezydent Senatu widocznie nie zdaje sobie sprawy z tego oczywistego faktu, że „nos dla tabakierzy, a nie tabakiera dla nosa”, ergo — traktat wersalski stworzył Wolne Miasto, aby zagwarantować Rzeczypospolitej wolny dostęp do morza, a nie — zapewnić portowi gdańskiemu polskie zaplecze — stwierdza w końcu korespondent gdański „Gazety Polskiej” w dłuższym ustępie, jak godną ubolewania jest ludność gdańska, która ostatecznie w niczem nie jest winna, a musi wypić piwo, które naważyła niebezpieczna nierozwaga Senatu.

JAPONSKI PROSZEK
KATOL ZABIJA
AZUMI & CO. LTD
OSAKA
OWADY
I ROBACTWO

Za zerwanie chorągwi polskiej - 20 guld. grzywny

W dniu wyborów do sejmu gdańskiego, w niedzielę 7 kwietnia rb., zdarte zostały z domu robotnika polskiego Klaby, członka Zjednoczenia Zawodow. Polskiego w W. M. Gdańsku, zamieszkałego w Biesterfelde w powiecie Wielkie Żuławy — chorągiew wraz z drzewcem. Czynu tego dopuścił się przywódca oddziału szturmowej Francisków Toews, a towarzyszył jego rolnik Froese spalili zdartą chorągiew.

W tych dniach stawali obaj wyżej wymienieni przed sądem. Obaj przyznali się do czynu. Prokurator domagał się ukarania Toewsa dwoma tygodniami więzienia lub 70 guld. grzywny, a Froese'go 30 guld. grzywny. Sąd nie przychylił się do tego wniosku, lecz ułowił T. od winy i kary, skazując jedynie na 20 guld. grzywny za „uszkodzenie przedmiotu”.

Kultura i sztuka

Puck i „Małe Morze” w dawnych czasach

Zatokę pucką nazywano w dawnych czasach podobnie jak dzisiaj „Małym Morzem” w przeciwieństwie do „Wielkiego” lub „Starego Morza”. Dopiero w XVI, a może nawet w XVII w. korsarze, którzy mieli tutaj wyborne schronienie dla swej floty, nazwali ten odcinek morza zatoką. Zmiana nazwy była najzupełniej uzależniona od wyglądu piaskowej lawicy, dzisiejszego półwyspu helskiego. Poprzednio bowiem od Rowezia w kierunku południowo-wschodnim ciągnął się łańcuch wysp, który powoli zrastał się w dzisiejszy półwysp. Jeszcze w r. 1655 „półwysp” podzielony był sześciu naturalnymi kanałami, które w czasie burz morskich dochodziły do głębokości 3 prętów, a zwyczajnie stały zasypane piaskiem.

Z miejscowości znane już wtedy były: „Hel”, „Terra Helensis”, Bór i Kuźnice, Jastarnia. Między drugim a czwartym kanałem mniej więcej w r. 1638 król Władysław IV założył małą twierdzę Władysławową a w pobliżu za Jana Kazimierza powstała druga „forteca” — Kazimierzowa. Władysławowo często w aktach figuruje jako „Wielkie Szańce” a Kazimierzowa jako „Małe”.

Ryfi miew idący od Kuźnic aż do Rewy zamykał od wielkiego morza zatokę pucką, gdyż tę lawicę piasku nakrywała woda głęboka zaledwie na 3 lub 4 metry. Łatwe dojście do zatoki tworzyły rynny, które właśnie zostały zamknięte przez szańce Władysława i Kazimierzowa. Po wojnach szwedzkich, po pokoju oliwskim, obie fortyfikacje zamieniły się w ruiny i właśnie dlatego w czasie wojny północnej zatoka pucka straciła zupełnie swe znaczenie militarne. Do zniszczenia fortec przyczyniła się głównie działalność morza, zasypując rynny i tworząc jednolitą półwysp. Opis zatoki puckiej z r. 1789 tak przedstawia zatokę.

„Zatokę pucką prawie w samym środku przecina lawica piaskowa ciągnąca się od rybackiej wioski Kusfeld na wyspie Hel do przeciwległej Rewy i nazywa się ryfem. Przy wysokim stanie wody ryf ten jest całkiem zalany wodą, a przy niskim pozostają wąskie kanały, które małe łódki rybackie przedostają się na wielkie morze. Jedno z tych przejść jest tak szerokie i głębokie, że zawsze może przez nie przepłynąć drzewem naładowana szkuta. To najgłębsze miejsce nazywa się Dypka”.

Mimo tej naturalnej osłony wybrzeże zatoki stałe atakowane przez fale kruszyło się i zapadało, czemu ludność usiłowała przeszkodzić budową tam z wielkich głazów, którym nadawano rozmaite nazwy np. Adam, Ewa.

Główną miejscowością całej zatoki był Puck, poraz pierwszy wspomniany w aktach historycznych w r. 1220. Istniał on jednak poprzednio i kilkanaście lat przedtem książę Sambor oddał go świeżo założonemu klasztorowi w Oliwie. Książę prawdopodobnie zastrzegł sobie wtedy sam gród i wybrzeże, gdzie urządził port i plac targowy, co tak drażniło mnichów, że w końcu sam książę odebrał im Puck, dając wzajem za to nieporównane wartościowszy Starzyn. Puck wkrótce jako siedziba starodawnej kasztelanji wybił się ponad sąsiednie miejscowości, a jego zamek stał się ogniskiem kultury, sądem i twierdzą.

Kiedy Krzyżacy, opanowawszy Gdańsk, posuwali się coraz bardziej na północ, w r. 1312 dotarli do Pucka i postanowili zaraz rozbudować go na ośrodek niemieckizny. Dokonali tego, nadając mu prawo niemieckie i przebudowując go na wzór zachodnich miast Europy. Plan miasta oparli o stary zamek, który w czasie bezpieczeństwa dawał schronienie mieszkańcom, ale po-

nieważ i samo miasto tworzyło warownię, zdarzało się, że zamek zdołał się obronić, podczas gdy miasto, wpadało w ręce nieprzyjaciół.

Środek miast chociaż czworokątny według zwyczaju niemieckiego nazwano „ringiem”. Mieszkania miały ściśle przepisane wymiary; działka wynosiła 7 prętów długości i 3 szerokości. Choć w ciągu wieków starożytne domy częściowo runęły lub przynajmniej uległy gruntownej przebudowie, to jednak i dzisiaj na rynku niektóre domy mają przepisową szerokość trzech prętów.

Niemcy przy urządzaniu miast lubowali się w liczbach pełnych, tak też teren pucki podzielili na 100 zagród, a gdy według spisu z r. 1400 tylko 92 i 1/2 płacili czynsze, to trzeba pamiętać, że niektóre zagrody jak sołtysowe i grodowe nie płaciły czynszów.

W pobliżu Pucka stała flota, znajdo-

wały się tam też magazyny i kaplica świętej Barbary. Osiedle to nazywało się „Korabnem” z niemieckiego Rheda lub po polsku bugajem. Św. Barbara jest patronką „ludzi wodnych”. Dalej za bugajem ciągnęło się pobraże zwane „binduga” gdyż tam gromadzono drzewo potrzebne w prymitywnie urządzonej stoczni na budowę statków i łodzi.

Parafia pucka istniała już za czasów książąt pomorskich, kościół jednak dzisiejszy zbudowany został za czasów krzyżackich, potem dobudowano tylko dwie kaplice: Wejwerów i Judyckich. Pierwszą fundowali Ernest Wejer i jego żona Anna Mortęska, a drugą prałat Mateusz Judycki jako wotum za podziękowanie Bogu za wyratowanie od śmierci w czasie podróży morskiej do Holandji.

Szczegółowe dzieje Pucka wiążą się ściśle z historią jego zamku.

„Tranzyt niemiecki przez Polskę”

Nowe wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego

W pracy tej, pierwszej o tym charakterze w literaturze polskiej — pióra Wincen-tego Juljusza Piaseckiego — zostały wyczerpująco zobrazowane przepisy prawne, regulujące zagadnienie kolejowej i wodnej komunikacji tranzytowej między Prusami Wschodnimi a resztą Rzeszy Niemieckiej przez Polskę.

Począwszy od podstaw prawnych tego tranzytu, t. j. traktatu wersalskiego, autor konsekwentnie przechodzi wszystkie fazy normalizacji stosunków w tranzycie niemieckim przez Polskę.

Całość pracy dzieli się na trzy rozdziały. Rozdział pierwszy omawia przepisy i umowy tymczasowe, obowiązujące od powstania zagadnienia tranzytu wschodnio-pruskiego aż do wprowadzenia w życie postanowień Konwencji Tranzytowej Paryskiej. Rozdział drugi przedstawia normy prawne, regulujące tranzyt uprzywilejowany wraz z wszystkimi układami i konwencjami, które się z zagadnieniem tranzytu uprzywilejowanego łączą.

Trzeci rozdział analizuje podstawy prawne tranzytu zwykłego w świetle postanowień, umów i konwencji regulujących go. Wreszcie dodatek zawiera wyjątki z piśmiennictwa niemieckiego, omawiającego sprawę tranzytu wschodnio-pruskiego.

Historycy polscy o Pomorzu

Wśród literatury historycznej, poświęconej Pomorzu, na uwagę zasługuje nie najnowsza już, bo kilka lat temu wydana nakładem Tow. Miłośników Historji w Poznaniu, w dalszym ciągu jednak aktualna i żywa monografia zbiorowa pod tytułem: „Pomorze i Ziemia Chełmińska w przeszłości”.

Na 320 stronach jedenaście rozpraw dziejowców autorów stanowi swego rodzaju encyklopedję podręczną wiadomości, dotyczących dziejów pomorskich, zasługującą ze względu na wysoki poziom na to, aby zdobyła szersze grono czytelników, wychodząc poza ramy bibliotek naukowych.

W pierwszej rozprawie poświęconej czasom przedhistorycznym Pomorza, prof. Kostrzewski porusza kwestję najdawniejszych pozostałości człowieka pierwotnego na Pomorzu.

Znaleziono je w Podgórzu koło Torunia w postaci grocików trzoneczkowych do strzał wykonanych z wiorów kamiennych. Człowiek pierwotny zjawiał się, jak wynika z tych wykopalisk, nad dolną Wisłą, po ustąpieniu lodowca w epoce starszego okresu kamiennego (pallolitu).

Kierunkiem, z jakiego przybywali na Pomorze pierwsi przybysze, był zdaje się południowy wschód. Równocześnie dociera do Pomorza inna grupa ludności, posuwająca się wzdłuż południowego wybrzeża Bałtyku z Jutlandji i wysp duńskich.

Następne okresy: brązowy i żelazny po-

siadają o wiele liczniejsze zabytki przedhistoryczne.

Z trzeciego okresu epoki żelaznej (od nar. Chr. do 400 l. po Chr.), zwanego rzymskim, znaleziono na Pomorzu dosyć dużą ilość monet rzymskich oraz wyrobów importowanych, przedewszystkiem naczyń brązowych i szklanych, świadczących o stosunkach, utrzymywanych z rzymskimi nadnajańskimi prowincjami.

„Wyroby metalowe pomorskie, pisze autor, a częściowo także ceramika wczesnohistoryczna pod niejednym względem przewyższają analogiczne wyroby wielkopolskie, a ze źródeł historycznych wiemy, że i wierzenia religijne Pomorzan były wyżej rozwinięte w porównaniu do innych grup Słowian zachodnich. Jeżeli mimo tych danych nie tutaj utworzył się ośrodek kryształizacji państwa polskiego, to jest to rezultatem kresowego położenia Pomorza oraz braku tak wybitnych jednostek wśród książąt pomorskich, jakimi byli pierwsi Piastowie” (str. 10).

Prof. Kazimierz Tymieniecki w „Pomorzu za Bolesławów” dużo uwagi poświęca kwestji właściwości językowych Kaszubów. Cytowany przezeń wybitny językoznawca prof. Nitsch dzieli wszystkie polskie narzecza językowe na dwie grupy pomorsko-polską, czyli kaszubską oraz kontynentalno-polską, dzielącą się na kilka mniejszych (wielkopolsko - kujawskie, mazowieckie).

Osada bagienna pod Żninem

Pierwszą w Europie osadę bagienną z przed 2500 lat kultury „łużyckiej” rozkopuje ekspedycja wykopaliskowa Uniwersytetu Poznańskiego

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziło odkrycie przez ekspedycję wykopaliskową Uniwersytetu Poznańskiego pierwszej w Europie osady bagienną z przed 2500 lat, zwróciliśmy się do czynników kompetentnych o bliższe szczegóły, dotyczące odkrycia osady oraz jej obecnego wyglądu.

Oto garść zebranych informacji:

Na półwyspie jeziora Biskupińskiego w pow. żnińskim przy pomocy 65 robotników rozkopuje się osadę przedhistoryczną z wczesnej epoki żelaznej (około 700—500 lat przed nar. Chr.). Osadę odkryto dotychczas na przestrzeni prawie 3000 m kw., znajdując 15 chat i 7 ulic. Ulice i chaty budowano z drzewa. Ponieważ osadę założono na powierzchni bagniska, które posiada właściwości konserwujące drzewo, zachowały się doskonale dolne części chat, jak i ulice. Biegają one równolegle do siebie w kierunku z zachodu na wschód, między nimi stoją obok siebie chaty o powierzchni podłogi w każdej 60—70 m kw. konstrukcja chat t. zw. sumikowo-łątkowa. Chaty posiadają, jedne oddzwia w ścianie bocznej, południowej. Wśród drewnianej podłogi znajduje się w każdej chacie palenisko w rodzaju bruku kamiennego. Rzadziej spotyka się chaty z przedsionkami.

Osady tej, założonej na dawnej wyspie, bronił drewniany „mur” obronny przed nieprzyjacielem. Podmywaniu brzegów przez wodę i naporowi lodów zapobiegał falochron, zbudowany z trzech rzędów ukośnie wbitych pali w dno jeziora.

Prace nad całkowitem odkryciem muru obronnego i falochronu są w pełnym toku. W obrębie osady, zatopionej przez powódź, znaleziono dużą ilość przedmiotów i narzędzi z drzewa, kości, rogu, kamienia i metalu, używanych przez dawnych budowniczych osady. Do najcenniejszych zabytków należy koło drewniane od wozu. Poza tem spotyka się dużo ziarn zbożowych, len, kopnie, orzechy laskowe itd.

Badania te, mające doniosłe znaczenie nie tylko dla prehistorji, ale i paleobotaniki, paleontologii i etnografji, potrwać w bieżącym roku do października. Prace wykopaliskowe finansuje Fundusz Pracy w Poznaniu, Uniwersytet Poznański, Fundusz Kultury Narodowej w Warszawie oraz szereg osób i instytucji prywatnych.

Teren wykopaliskowy przygotowano do zwiedzania, urządzając na miejscu wystawę zabytków z osady. Wstęp 50 gr. od osoby — uczniowie szkół placą 10 gr.

Charakteryzując związek genetyczny tych dwóch grup, prof. Tymieniecki zauważa „najgłębszy z badaczy kaszubszczyzny” nestor językoznawców polskich, Baudouin de Courtenay, nazwał ją bardziej polską niż sama polszczyzna” (str. 15).

Historję polsko - krzyżackich walk o Pomorze omawiają rozprawy: śp. Teodora Tyca („Pomorze Polskie a Krzyżacy”) i prof. K. Tymienieckiego („Upadek rządów krzyżackich na Pomorzu”); dalsze dzieje charakteryzują: Kazimierz Hósarczyk („Sprawa zespolenia Prus Królewskich z Koroną za Jagiellonów 1454—1572”) i prof. Władysław Konopczyński („Prusy Królewskie w unji z Polską 1569—1772”). Tenże autor omawia w osobnym szkicu polską politykę bałtycką.

Człowiekiem, który pierwszy dał imię polskiemu pogładowi bałtyckiemu był Stanisław Karnkowski, biskup kujawski, komisarz króla i Rzeczypospolitej w Gdańsku, przy końcu panowania Zygmunta Augusta. Dominium Maris Baltici — oto czego pragnął Karnkowski. Najbardziej wierni temu programowi, po najwytrwalszym, najkonsekwentniejszym — Kazimierzu Jagiellończyku, zdobywcy Pomorza na Krzyżakach pozostali: Zygmunt August, Władysław IV, i Jan Kazimierz, dalej mieli dla niego zrozumienie, ale odciagały ich inne sprawy, Zygmunt Stary, Batory, Zygmunt III-ci Sobieski.

Wszyscy ci królowie nieskończenie gorąco zrozumieli doniosłość spraw morskich nad przeciętnym ogółem szlacheckim.

„Szlachta, mówi Konopczyński, wrodzonego pociągu do morza nie miała; raczej przeciwnie, odstraszały ją te niepewne wody, pociągał żyzny step ukraiński” (str. 144).

Wy tłumaczenie tego zjawiska znajduje autor, między innymi, w charakterze plemiennym ludów słowiańskich, które w prze ważnej większości wypadków, albo od początku nie zajęły miejsca nad morzem, albo pozwoliły zepchnąć się w głąb lądu. Na udowodnienie tej tezy przytacza cały szereg, niestety b. wymownych przykładów, jak, odepchnięcie od wszystkich mórz plemiona ruskie, Serbowie zajmujący środek półwyspu Bałkańskiego, Czesi i Słowacy.

Dalszy ciąg monografji wypełniają prace Marjana Kniata o życiu gospodarczym Pomorza w czasach przynależności do Rzeczypospolitej, Tadeusza Grabowskiego o literaturze polskiej na Pomorzu, Andrzeja Wojtkowskiego o zaborze pruskim (do kongresu wiedeńskiego) i ks. Alfonsa Mańkowskiego o rządach pruskich do r. 1918.

Do książki jest załączona mapa Prus Królewskich prof. Wł. Semkowicza.

Zaletę wydawnictwa stanowi obszerny wykaz literatury z danej dziedziny, polskiej i obcej, załączony przez autora do każdej rozprawy.

Wartość monografji podnosi jasny język wykładu, nie sprawiający żadnych trudności czytelnikowi — nie historykowi z wykształceniem. D. S.

Złóż ofiarę na budowę
Muzeum Ziemi Pomorskiej
im. Marszałka Piłsudskiego

Dzień

w Toruniu

Środa
7
sierpniaKalendarzyk rzym.-Kat.
Środa: Kajetana — Czwartek: EmiljanaPRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
w dniu 7 sierpnia br.

Naogół jeszcze dość pogodnie, miejscami jednak, zwłaszcza na wschodzie przelotne deszcze. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

DYŻUR APTEK.

Dziś w śródmieściu dyżuruje — Apteka Radziecka przy ul. Szerokiej; na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— Dziś — nieczynny.
— Jutro — nieczynny.

REPERTUAR KIN.

MARS: „Na dnie oceanu”.
LIRA: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku”.
ŚWIATOWID: „Kryjówka szczęścia” (premiera).
ARJA: „Szopen — pieśń wolności” i „Pieśń kozaka”.
CORSO: „Jego ekscelencja subjekt” i „Banićka”.

ZEBRANIA.

— Dziś o godz. 19 w Oficerskim Kasy nie Garnizonowem przy ul. Żeglarskiej — zebranie Związku Oficerów w stanie spoczynku.

— Dziś o godz. 20.30 w hotelu „Polonia” przy Placu Teatralnym — zebranie organu zacyjne Toruńskiego Klubu Motocyklistów.

WYSTAWY.

— Dziś i codziennie od godz. 10—21 na nabrzeżu toruńskim „pociąg-wystawa” wytwórczości polskiej.

Informator
dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczór rem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana”, ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. Fachowo pielęgnowane plwa, skora i rzetelna obsługa. ceny niskie. Nowocześnie urządzone lokale.

„Esplanada”, Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w mieście, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cieniasty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystym maśle w domu i po za domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncerty codziennie od godziny 20-tej. W niedzielę i święta koncert w ogrodzie od godziny 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Pod Orłem”, Mostowa 17, tel. 2046. Restauracja — Bar — Dancing. Najwykwintniejsza kuchnia pod kierownictwem znakomitych i pierwszorzędnych kuchmistrzów wydaje pierwszorzędne smaczne potrawy na miejscu, na wesela, rauty i przyjęcia. Smaczne obfite obiady i kolacje. Lokal nowo, wykwintnie i pięknie odrestaurowany. Wieczorem dancing towarzyski i występy artystyczne. Lokal otwarty do godz. 5 rano. Ceny przystępne, ostatnio bardzo niższe.

„Satyr”, Restauracja i Bar, Łazienna 13, telefon 1938. Obiady, kolacje, jak również barowe porcje, pierwszorzędnej jakości — ceny niskie. Wieczorem dancing. Lokal odrestaurowany.

Najlepsza okazja kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 1174 — Najlepsza i najszybsza: Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radioodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewalacyjnych cenach. Przyjmuje asygnacje.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Opieczyński, Franciszek Seidler, Toruń, Opiekę i bandażysta. Obok polski, Staromiejki Rynek 16. Telefon 1574. Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— Pogrzeb długoletniego pracownika tramwajów miejskich. Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb śp. Franciszka Królikowskiego, zmarłego przed kilkoma dniami w wieku lat 45 na raka żołądka. Zmarły należał do najstarszych pracow-

ników miejskich bo był zatrudniony przy tramwajach od 19 lat.

W pogrzebie który przedstawiał się nadzwyczaj okazale, poza rodziną wzięli udział wszyscy koledzy i współpracownicy Zmarłego.

Kondukt żałobny otwierała orkiestra pracowników Tramwajów Miejskich i poczet sztandarowy okręgu pomorskiego Związku Zawodowców (ZZZ.) którego śp. Królikowski był członkiem.

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej**, Z powodu próby generalnej sztuki „Morphium”, przedstawienie „Sprawa Moniki”, pod hasłem „Teatr dla wszystkich”, dyrekcja teatru odkłada na późniejszy termin.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 5 sierpnia zgłoszono:
Urodzenia: robotnik Jan Strzelecki syn; robotnik Władysław Kwiatkowski syn; robotnik Stefan Brzozowski syn.

Śluby: kapitan Kazimierz Grabowski z Gertrudą Czachłanką, cieleśa Kazimierz Gałant z Genowefą Zawacką i złotnik Józef Przybylski z Heleną Szarafińską.

Zgony: konduktor tramw. Franciszek Królikowski, Koszarowa 24 — lat 45; Irena Bronikowska, Szopena 17 lat 10 i Krystyna Ziółkowska, Batorego 73 — 3 miesiące.

Z TARGU

Na targu w dniu 6 sierpnia płacono: za pół kg masła 1,20—1,50; sera 0,25—0,60; twarogu 0,20—0,40; za liter śmietany 0,80—1; za mendeł jaj 0,90—1; za parę kurczaków 1,40—1,80, kury 1,30—1,60; gęś 4—6; kaczka 2—3; gólcia 0,25—0,60; za pół kg szczupaków 0,70—0,80; linów 0,80—1; karasi 0,50—0,70; sandacza 1,20—1,50; białych ryb 0,20—0,30; za pęczek kalarepy 0,10—0,20; za pół kg marchwi 0,20—0,30; za główkę kapusty 0,10—0,25; za pół kg groszku 0,30—0,50; za pęczek cebuli 0,10—0,15; za pęczek buraczaków 0,10—0,15; za główkę kalafiorów 0,10—0,30; za pół kg ja-

W hołdzie Komendantowi

Wczoraj wieczorem, w 21 rocznicę wyjazdu Pierwszej Kadrowej z Oleandrów, członkowie Związku Strzeleckiego w Toruniu wraz z delegacjami kilku pokrewnych organizacji, złożyli na placu św. Katarzyny przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego hołd swemu Pierwszemu Komendantowi.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 19.15. — Przed pomnikiem zaciągnięto wartę honorową. W tym samym czasie, z przed budynku komendy grodzkiej Związku Strzeleckiego na Staromiejskim Rynku wyruszył pochód z orkiestrą i poczetem sztandarowym Z. S. na czele. Dalej kroczyła delegacja oddziału kadrowego, kompania męskiego i żeńskiego Z. S. oraz „orlecia”, t. j. młodociani członkowie Z. S. Zkolei szli pracownicy Parku 4 pułku lotniczego i delegaci

Wzruszająca uroczystość

Dorocznym wyczajem parafja Chrystusa Króla na Mokrem obchodziła wczoraj „dzień chorych”.

Już od godz. 7 rano ze wszystkich stron parafji zaczęły nadjeżdżać wozy, samochody i karetki pogotowia szpitala powiatowego i lecznicy miejskiej, zwoząc chorych do kościoła. Wielu cierpiących przyniesiono z ich domów na noszach. W kościele chorzy, w liczbie około 70 zostali umieszczeni na specjalnych fotelach, kanapach i leżakach.

O godz. 8 ks. proboszcz Ziemi odprawił uroczystą mszę św., w czasie której chorzy przystąpili do Komunii św. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. proboszcz Ziemi.

Po mszy św. Najśw. Sakrament został przniesiony do zakrystji, w kościele zaś panie ze Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przygotowały chorym skromne śniadanie, składające się z mleka, kawy, placka i ciastek.

Z miesięcznego zebrania Tow. Restauratorów toruńskich
Dnia 16-go bm. odbędzie się wycieczka Towarzystwa parostatkami do Górska

Wczoraj w lokalu „Sielanka” w Podgórzu odbywało się zwyczajne miesięczne zebranie Tow. Restauratorów w Toruniu. Przewodził prezes p. Penkalla.

Na porządku dziennym było szereg spraw organizacyjnych, m. in. kwestja świadczeń kasy pośmiertnej na rzecz rodzin zmarłych członków. Kwotę zasiłku z kasy postanowiono obniżyć do zł 300, gdyż dotychczasowej wysokości świadczeń kasa nie wytrzymuje.

W dalszym ciągu omówiono nowe przepisy sanitarne dla hoteli, kawiarni i zakładów gastronomicznych, wskazując na przyszły obowiązek wywieszenia tych przepisów w pokojach hotelowych oraz w lokalach restauracyjnych. Związek Restauratorów za-

bieł: 0,25—0,70; gruszek 0,40—0,60; za cytrynę 0,15—0,20; za pół kg śliwek 1,00; za doniczki kwiatów 0,50—3,00; Dowóz nabiału i warzywa dostateczny. Tendencja nabiału nieco zwyżkowa. Ruch na targu ożywiony.

Dekoracja na dzień 6 sierpnia
w oknie firmy Kapczyński

W przeddzień rocznicy legjonowej dnia 6 sierpnia, w oknie wystawowym firmy Jan Kapczyński w Toruniu, przy ul. Szerokiej 35 urządzona została dostosowana do okoliczności dekoracja okienna. Całą tylną ścianę witryny zajmuje wielkich rozmiarów starannie wykonany obraz, reprodukcja znanej obrazu Kossaka, przedstawiającej moment wyjazdu I. Kompanji Kadrowej i odczytanie historycznego rozkazu Komendanta. Tekst rozkazu jest podany na osobnej tablicy, umieszczonej na przednim planie. Całe okno jest gustownie przybrane w barwy białe - czerwone i zieleni.

Liczna publiczność gromadzi się przed oknem wystawowym firmy Kapczyński, oglądając z zainteresowaniem obraz, który budzi wspomnienia tych doniosłych chwil w dziejach Polski, kiedy to pierwszy nasz żołnierz, zwiastun późniejszej niepodległości, wyruszył w bój pod rozkazami Wielkiego Wodza.

Zwierzęta...

Wczoraj 12-letnia Jadwiga M. uczennica jednej ze szkół powszechnych w Toruniu zgłosiła poljeji, że 45-letni wytwórca pantofli Józef Prelowski, żonaty, zamieszkały w Toruniu przy ul. Mostowej 14, w lasku miejskim przy pomocniczej stacji wodociągowej na Bielanych usiłował dopuścić się na niej gwałtu.

Również wczoraj p. W. O. z Torunia zgłosił, że Józef Waliszewski, robotnik, żonaty, zamieszkały w Toruniu w barakach przy ul. Bażyńskich, zwałił do swego mieszkania 12-letnią Rozalję L. i usiłował ją zdeflorować.

Obydwu zezwierzonych mężczyzn osadzono w areszcie śledczym.

korpusu podoficerskiego garnizonu toruńskiego.

Na placu przed pomnikiem komendant grodzki Z. S. p. inż. Wallner złożył raport komendantowi garnizonu toruńskiego p. generałowi Maxymowicz - Raczyskiemu, a następnie odczytał rozkaz komendanta głównego Z. S. pułk. Friedricha, wydanego na dzień 6 sierpnia.

W dalszym ciągu uroczystości delegacji kompanji kadrowej, męskiego i żeńskiego oddziału Związku Strzeleckiego, korpusu podoficerskiego i pracowników parku 4 p. I. przy dźwiękach „Pierwszej Brygady” złożyli pod pomnikiem Marszałka wiązanie.

Na zakończenie orkiestra Z. S. odegrała wiazankę pieśni legjonowych.

KINO „LIRA”

ul. Strumkowa 3.

Najwspanialszy film!

Mężczyźni
w niebezpiecznym wieku

Koncertowa gra sławnych gwiazd
Warrena Williama,
Ginyer Royers,
Mary Astor.

W NADPROGRAMIE!

Największy tygodnik aktualności.

Początek o 5-tej, 7 i 9-tej
W niedzielę o 8, 5, 7 i 9-tej

Wiadomości toruńskie

Tramwaj-wystawa

Jak powszechnie w Toruniu wiadomo, przyjechał do nas na dni kilka pociąg-wystawa.

Czego tam nie wystawiają? Wszystko, oprócz... weksli! Rozumie się, że to wielki mankament tej wystawy. Poza to wszystko celowe, skuteczne, pouczające, instrukttywne.

Na wzór takich ruchomych, ogólnopolskich wystaw polecaby się urządzać także wystawy regionalne, terytorjalne, lokalne. Np. w Toruniu możnaby urządzić „tramwaj-wystawę”. Poddaję myśl. Zrzekam się wszelkich praw „odnośnie” mej inicjatywy. Chodzi mi wyłącznie o dobro miasta.

Jak ja to sobie wyobrażam? Postępujcie. Taki tramwaj-wystawa mógłby mieć następujące ekspozyty:

1) Gazomierze i liczniki Elektrowni Miejskiej, któreby nie tylko automatycznie wykazywały ilość zużytego gazu czy światła, lecz jednocześnie na 1-go każdego miesiąca inkasowały należność.

2) Model kolejki klientów przy okienku kasy Elektrowni. Toż samo — przy okienkach poczty w początkach każdego miesiąca.

3) Plan przystanku tramwajowego na placu Bankowym.

4) Wzór kulturalnego obywatela chodzącego do teatru nie na kartki.

5) Model Łaźni Miejskiej, mającej stanąć z okazji 1000-lecia m. Torunia.

Przy dobrej woli, a przy pomocy Zarządu Miasta ekspozytów różnych a ciekawych znalazłoby się poddostatkiem. Prosimy zgłaszać „takowe” pod adresem narazie moim, ażeby ułożyć po takiej wystawie przejrzysty przewodnik. (es)

Baczność, wyborcy do Senatu!

Godziny wyłożenia spisu wyborców

Na konferencji przewodniczących zebranych obwodowych do Senatu z przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 101, p. prezesem S. O. Radłowskim, ustalono, że wszyscy pp. przewodniczący zebranych obwodowych do Senatu lub ich zastępcy urzędować będą w lokalach tych zebranych, w czasie od 7 do 14 sierpnia 1935 r. włącznie, w GODZINACH OD 16 DO 21.

W tych też godzinach wyłożone zostaną do publicznego wglądu spisy wyborców do Senatu.

Każdy obywatel mający prawo wybierania do Senatu może te spisy przeglądać, robić z nich wyciągi oraz wnosić reklamacje na ręce przewodniczącego zebrania obwodowego:

a) z powodu pominięcia w spisie uprawnień do głosowania, bądź

b) z powodu wciągnięcia do spisu osoby, nieuprawnionej do głosowania.

Reklamacja powinna być wniesiona na piśmie lub ustnie do protokołu ze wskazanym dowodem.

Pod tramwajem i rowerem

Wczoraj przedpołudniem na placu Bankowym, w pobliżu Gazowni Miejskiej 51-letni inwalida wojenny Stanisław Szalgowski, jadąc na rowerze, wpadł pod tramwaj linii nr. 1, kierowany przez motorniczego Jana Jaguszewskiego. Rowerzystę przewieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego, gdzie lekarz dyżurny stwierdził u niego tylko lekkie obrażenia zewnętrzne ciała.

Kto ponosi winę — tego narazie nie stwierdzono. Najprawdopodobniej rowerzysta, który widząc przed sobą samochód mijający furmankę, skreślił na tor tramwajowy. Natomiast motorniczy Jaguszewski, widząc Szalgowskiego, przepisowo dzwonił, a w krytycznej chwili zmniejszył nawet szybkość wozu do minimum.

Drugi wypadek zdarzył się przy ul. Świętopelki. Niejaki Zygmunt Szymański z Torunia, jadąc na rowerze, najechał na 13-letnią Gertrudę Selke, zamieszkałą przy ulicy Świętopelki nr. 9. Dziewczynka odniosła na szczęście tylko lekkie obrażenia ciała.

Tajemniczy pożar

W poniedziałek popołudniu w zagrodzie rolnika Gustawa Wenta w Siłnie w powiecie toruńskim powstał pożar, który zniszczył stodołę zawierającą ponad 50 wozów zboża. Straty wyrządzone przez ogień przekraczają kwotę 7.200 zł.

Przyczyna pożaru jest narazie nieznana. Istnieje jednak silne poszlaki, że ogień został podłożony przez zemstę. Policja wzięła w tej sprawie dochodzenia.

Jak powinien spędzić urlop człowiek przemęczony?

Charakterystyczną cechą dzisiejszego człowieka jest ogólne przemęczenie. Człowiek nie jest wyraźnie chory, a za zdrowego uważać się nie może...

O tem, że przemęczenie jest również pewnego rodzaju chorobą, polegającą na powstawaniu we krwi dwoistych substancji, zatrujących organizm...

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 6 sierpnia o godz. 7 rano: W Krakowie (-3,06) -3,13; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,96) 0,93; w Przemysku (-2,12) -2,14...

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 5 bm. 15,3 st. C., a w dniu 6 bm. 15,4 st. C. Temperatura powietrza wynosiła w dniu 5 bm. o godz. 7 rano 16 st. C., a w dniu 6 bm. o tej samej godzinie 16 st. C.

Kierunek wiatru: północno-zachodni.

Z całego kraju

ŚMIERĆ MŁODZIENCA NA DACHU WAGONU KOLEJOWEGO.

Z Krakowa w stronę Miechowa jechał bez biletu pociągiem osobowym 16-letni Aleksander Krzysztof z Radomia...

KATASTROFA SAMOCHODOWA NA SZOSIE POD KIELCAMI

Dnia 5 bm. około godz. 20.30 na szosie pod Kielcami wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy. Z Kielc do Bodzentyna jechała furmanka...

Pasażerowie wypadli na szosę, przy czym Kazimierz Iwan uderzony został kołem przejeżdżącego samochodu w głowę i poniósł śmierć na miejscu...

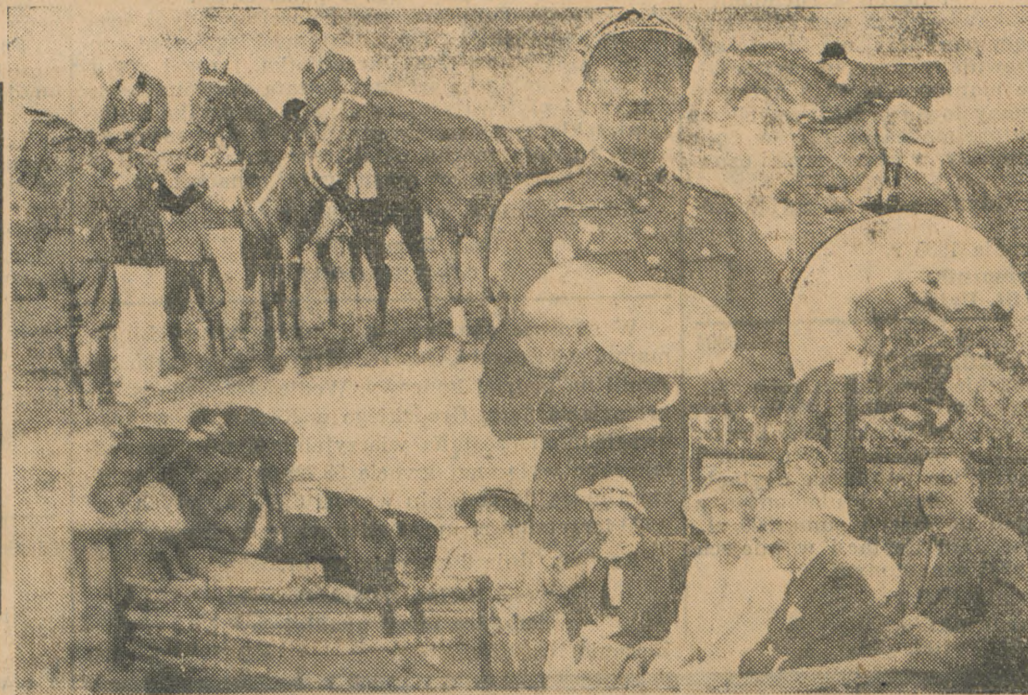
żkich obrażeń w stanie beznadziejnym przewiezione zostały do szpitala w Kielcach. Szofer po wypadku nie zatrzymał samochodu i pełnym gazem odjechał w stronę Kielc.

DRUKARNIA KOMUNISTYCZNA POD SKLEPEM SZEWCA

Policja polityczna urzędu śledczego wykryła potajemną drukarnię komunistyczną znakomicie ukrytą, pod sklepem szewca Rosenberga w Warszawie, Leszno 24...

Drukarnia należała do centralnego komitetu komunistycznej partii w Polsce. Rosenberga i trzech zecerów aresztowano.

Zawody konne w Gdyni



W ciągu ub. tygodnia odbywały się na Stadionie Miejskim w Gdyni doroczne zawody konne, zorganizowane przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Grudziądzu...

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 6 sierpnia 1935 r. Żyto 200 ton 10,25-10,50-10,60; pszenica stand. 14,25-14,75; jęczmień jedn. 13,50-14,00; zbiorowy 14,75-15,25...

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 6 sierpnia 1935 r. Pszenica 13,50-13,75; jęczmień przemalowy: gat. I 13,50-14,25; gat. II 12,50-12,75...

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 6 sierpnia 1935 r. Berlin 213,00, 214,00; Londyn 26,18, 26,31; Nowy Jork 5,28, 5,31, 5,25...

Bank Polski 92-91,75; Warsz. T. Fabr. Cukru 33,75; Lilpop 9,15-9,00; Ostrowiec 15; Starachowice 24,00.

Przy zaparelu stoła, wzdęciu brucha, nadkwaśności soku żołądkowego bólach głowy, przeczuleniu, uczuciu strachu, ogólnym złem samopoczuciu i zmęczeniu łagodnie działającą naturalną wodą gorzką Franciszka-Józefa...

Programy radiowe

Czwartek, 8 sierpnia.

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.50 Podbudka do gimnastyki. 6.56 Gimnastyka. 6.58 Muzyka (płyty)...

ROZGŁOSNIA TORUNSKA 6.30-8.20 Tr. z Warsz. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30-11.57 Przerwa...

ZAGRANICA 17.00 Praga. Muzyka lekka. 18.00 Strasburg. „Zmlierzch Bogów”, opera R. Wagnera (cz. I). 18.00 Bratysława. Solo na saksofonie...

ALICE DE PAYER

Król Stanisław Leszczyński

Powieść historyczna

59) — Dlaczego? Statuty nie poruszają ani słowem tej materji. Być może, że po zakończeniu posiedzeń plenarnych, kiedy światła zapalają się ponownie...

dzisiaj, abym ją odwiedził... I doprawdy, wbrew woli postępują bardzo energicznie, gdyż panna de Carbonnelles nie zna przyczyny mego spóźnienia...

szpad każdy z walczących zrozumiał, że ma do czynienia z silnym przeciwnikiem. Po dwóch złożeniach żaden z nich nie mógłby się pochwalić najmniejszą przewagą...

wszelką cenę pragnęli unieszkodliwić. Helena, blada z zaciśniętymi wargami, stała w pobliżu, trzymając w rękę swój sztylcik...

Podajemy do wiadomości ogólnej, że z powodu zdekompletowania Zarządu Pom. Tow. Muz. wszelkie postanowienia i czynności pozostałych członków Zarządu od dnia 23 lipca 1935 r. są nieprawomocne i prawnie niewiążące.

Członkowie Komisji Rewizyjnej Pom. Tow. Muz. Toruń Drzewiecka - Pasternacki

Mieszkanie

5-cio pokojowe z wszelkimi wygodami, wyremontowane do wynajęcia od 15. VIII. wzgl. 1. IX. Wiadomość: Toruń, Mickiewicza 87, m. 7. 6804

TORUN

SZKŁA do zapraw

w wielkim wyborze poleca GUSTAW HEYER Toruń, ul. Szeroka 6, (6295)

ELEGANCKI

pan zaopatruje się w bieliznę w firmie

A. ZIELIŃSKI

Toruń, St. Rynek obok Grelwi cza 6485.

Reklamowo!

Sprzedajemy tanio kuchnie od 80,— zł sypialnie „ 280,— „ jadalnie „ 480,— „ Skład mebli, Toruń, Prosta 5 6655

Okazyjnie

kupisz i sprzedaż meble jak szafy, łóżka, stoły, kanapy, leżanki oraz całe komplety, gabinety, sypialnie, jadalnie, salony, dywany oraz tapczany tylko: Dom Komisowy, Toruń, Łazienna 9. 5162

Udzielam

porad prawnych, załatwiam sprawy sądowe, administracyjne, alimentacyjne, rozwodowe. Adamski, doradca prawny, Toruń, Sukienicza 4. 2632

Uczennica

władająca biegle językiem niemieckim, potrzebna w miejscowej drogerji, do działu kosmetycznego. Oferty z życiorysem proszę składać do Adm. „Dnia Pomorskiego“ pod nr. 6957.

Zgubiłem

W dniu 1 sierpnia rb. z 50.— około Gazowni, uczciwego znalazcę proszę usprzejmie o łaskawe zwrócenie mi niniejszej sumy pod adresem: Mieczysław Czachowski, Toruń Pomorska Drukarnia Rolnicza Bydgoska 56. 6875

Numer akt: Km. 965/35. 6958

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I, Józef Kozak, mający kancelarię w Toruniu, ul. Kościuszki nr. 9 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 września 1935 r. o godz. 10-tej przystąpi do opisu i oszacowania nieruchomości Toruń — Nowe Miasto, tom 7, karta 206, należącej do Ludwika Blochowej, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie zł. 1.219 o- oprócz odsetek i kosztów egzekucyjnych, przypadającej wierzytelności Henrykowi Herzogowi od dłużniczki Ludwika Blochowej i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Toruń, dnia 3 sierpnia 1935 r.

(—) Józef Kozak,

komornik Sądu Grodzkiego, Rew. I.

PRZETARG PUBLICZNY.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 176 z dnia 3 sierpnia br. przetarg publiczny na budowę 6-ciu stanowisk parowozowni na stacji Gdynia. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 17 sierpnia br. o godz. 12-tej. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu. Zl. 398-9.

PRZETARG PUBLICZNY.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 176 z dnia 3 sierpnia r. b. przetarg publiczny na przebudowę wiaduktu w km. 0,323 linii Toruń—Jamielnik, na stacji Toruń Przedmieście. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 29 sierpnia o godz. 9. Zl. 397-9.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu.

Numer akt: II. Km. 719/35. 6979

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru II, Józef Penk, mający kancelarię w Gdyni, przy ulicy Leśnej nr. 3, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 września 1935 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim Gdynia, pokój nr. 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika adw. Stefana Jankowskiego, jako zarządcy masy upadłościowej archit. Jana Mikulskiego nieruchomości, składającej się z maszynowego magazynu, ściany oporowej, obejmującej powierzchnię 507 m. kw. położonej w Gdyni przy ul. Morskiej nr. 19 a. Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim Gdynia, karta 347. Sprzedaży podlega idealna połowa nieruchomości.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 5.267,50, cena zaś wywołania wynosi zł. 3.950,63. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 526,75 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Gdyni, ul. Mściwoja sala nr. 33.

Gdynia, dnia 3 sierpnia 1935 r.

Komornik:

(—) Józef Penk,

Liczba czynności: 3. K. 37/30. 6954

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Bliźnie, powiat Grudziądz i w chwili uchylenia wpisu o przetargu za pisana w księdze gruntowej Bliźno tom I, karta 1 o powierzchni 80,03,92 ha, 450,69 talarów czystego dochodu gruntowego jako i 540 mk. wartości użytkowej na imię rolnika Juliana Beutlera i tegoż żony Marji z domu Wiałke w równych częściach w równych prawach zostanie w drodze przymusowego wykonania dnia 27 września 1935 r. o godz. 10 przed południem wystawiona na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem, pokój nr. 2.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 27 września 1932 r.

Grudziądz, dnia 29 lipca 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 588/GR.



Z książką kucharską w Afryce.

— To ci apetyt mają ci Europejczycy. „Na omle dla dwóch osób wziąć 6 jaj!”

Do akt Nr. Km. 1134/35. 6995

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III-go Stefan Pyttel, zamieszkały w Gdyni, ul. Piotra Wysockiego nr. 13 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 8 sierpnia 1935 r. o godz. 10-tej w Gdyni odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: kiosk - kawiarnia z wewnętrznym urządzeniem mieszczący się przy ul. Świętojańskiej nr. 24, barak drewniany przy ul. Witomińskiej nr. 7 oraz tamże pianino i kiosk z urządzeniem na wystawie przemysłowej oszacowanych na łączną sumę 1.490 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Zbiórka kupców w Gdyni przy ul. Świętojańskiej nr. 24.

Gdynia, dnia 5 sierpnia 1935 r.

Komornik:

(—) St. Pyttel.

Do akt Nr. Km. 738/35. 6994

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III. Stefan Pyttel, zamieszkały w Gdyni, ul. Piotra Wysockiego nr. 13 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 8 sierpnia 1935 r. o godz. 12 w Chyloni — parcela Fobki odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: baraku ulepionego z gliny 6x4, oszacowanych na łączną sumę 300 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 5 sierpnia 1935 r.

Komornik:

(—) St. Pyttel.

Do akt Nr. Km. 596/35. 6996

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. I, zamieszkały w Gdyni, ul. Starowiejska 31a (dom Bytomskiego) na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 8 sierpnia 1935 o godz. 12-tej, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Gdyni przy ul. Świętojańskiej, róg Kwiatkowskiego a mianowicie: 1 szafy oszklonej z gablotką, 1 regał z szufladami, 1 gablotka szklana, 1 szafa oszklona z szufladami i płytami szklanymi, 1 mała szafka z płytami szklanymi oszacowanych na łączną sumę 800 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 6 sierpnia 1935 r.

Komornik:

(—) Kamiński.

W sprawie upadłościowej kupca Artura Lindemanna ze Żukowa, Sąd Grodzki w Kartuzach zezwolił na podział końcowy. Wedle złożonego w Sekretariacie Sądu Grodzkiego w Kartuzach wykazu uwzględnione zostaną wierzytelności nie uprzywilejowane w łącznej kwocie 58.728,03 złotych, przy czym masa do podziału wynosi 6.407,79 złotych. Wierzytelności uprzywilejowane są zapłacone.

Kartuzy, dnia 3 sierpnia 1935 r.

(—) Stefan Szlachetkowski, zarządca masy upadłościowej.

Zlecenie Nr. 2/20/P. 6984

Sprzedam

gramofon szafkaowy, wiertarkę stołową, imadło kowalskie, wózek dziecienny. Toruń, Kopernika 5, m. 5, podwórze. 6989

Poszukuję

mieszkania 2—3 pokojowe, kuchnia, wygodny. Toruń, Bydgoskie Przedmieście. Oferty pod nr. 6982.

Kupię

dom w Toruniu, wplacę 30 tysięcy. Oferty zgłaszać: Sienkiewicza 16 m. 5 6992

3 pokoje

z kuchnią do wynajęcia, Toruń, Jagiellońska 20. 6988

GDYNIA

Tanio !!

Dykta Klejona „Opato”

3 mm. od zł 1,30 za płytę 4 mm. od zł 1,80 „ 8 mm. od zł 4,80 „ 10 mm. od zł 6,— „ 200/120 gwarantowane klejenie. Skrzynie, formy, listwy. Gdynia, Słaska 123. tel. 2613. [5936]

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA” Gdynia, Świętojańska 42 telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. 3926

Kucharka

do restauracji potrzebna. Zgłoszenia „Hotel Pomorski”, Kościuczyna. 6986

Dykty

Forniery

krajowe i zagraniczne W. Mierkiewicz GDYNIA, Świętojańska 61 6354

TCZEW

Plac budowlany

w śródmieściu tanio na sprzedaż. Zgłoszenia do Administracji „Dnia Tczewskiego“ pod Nr. 378.

BYDGOSZCZ

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11 telefon 21 88

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Owoc opadły

(jabłka) i śliwki zakupuje każdą ilość, pocz. od 20 ctr. odbiera włas. samoch. Miód pszczołny, Wosk pszczołny jeszcze potrzebny. „Lukullus“ Fabryka cukrów i czekolady Bydgoszcz, Poznańska 16. Tel. 1670 6931

5 pokoi

z wygodami. Centralne ogrzewanie, Aleje Mickiewicza. Wiadomość: Bydgoszcz, Gdańska 77, m. 4. 6997

GRUDZIĄDZ

Zgubiłem

książkę wojskową, dowód osobisty, kartę mob. które unieważniam. Franciszek Noga, Grudziądz 6928

Krawcowa

z długoletnią praktyką osiedliła się w Grudziądzu, ul. Wąska 25. m. 4. Ceny przystępne. 6990

ROZNE

Noworodki

żądajcie trunku przeciwgruźliczego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Warszawie dostarcza za zwrotem kosztów przesyłki, niezamownym bezpłatnie. Wydają lekarze i akuszerki. 4477

Potrzebny od 15. 8. b. r. urzędnik podwórzowy

kawaler, z ukończoną szkołą rolniczą i conajmniej 8-letnią praktyką w dobrych gospodarstwach hodowlanych. Zgl. z odpisami świadectw przyjmuje. Majętność Plochocin, p. Warlubie, Pomorze. 6987

Jasnowidz

Vapuro, jasnowidzi na tysiące kilometrów, daje możliwość zdobycia miłości pożądanego osoby. Załączyć 0,85 znaczkami. Kraków, Wielopole 3. 6833

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 0.20 zł w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł w tekście na dalszych stronach 0.50 zł Drobna za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki. Komunikaty 50 gr za wiersz. Za ogłoszenia ekomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki. W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 15 fen. „ „ „ 4-lamowej 50 fen. „ „ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2.50 zł Z odnośnikiem do domu 2.80 zł Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.89 zł Pod opaską 4.50 zł W Gdańsku przez pocztę . . . 2.32 gd; przez gońca . . . 2.00 gd z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd 4.00 gd Zagranicą 4.00 gd W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkodą w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Męszalski, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsa Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcz, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek: Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.

Za ogłoszenia odpowiada Administracja.

Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.